Nr. 42. Środa, 22 Lutego 1911. **Rok 101.**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu **10 hal.**, poczta **16 hal.** — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. **10.** — Ekspedycya miejscowa w biurze dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 88.

Prenumerata

zamiejscowa:		miejscowa:	
rocznie . . . 32 K,	**ćwierćrocznie** 8 K — h,	**rocznie** . . . 24 K,	**ćwierćrocznie** . . 6 K,
półrocznie . . . 16 K,	**miesięcznie** 2 K 70 h,	**półrocznie** . . 12 K,	**miesięcznie** . . . 2 K.

W Niemczech **3 K 20 h** miesięcznie. We wszystkich innych państwach **3 K 80 h** miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi **1 K 50 h.** drudzy **60 h.** **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje **8 K.**

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 11 lutego b. r. zatwierdzić najmiłościwiej wybór Romana Baczyńskiego, notaryusza w Lisku, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Lisku.

P. Namiestnik zamianował praktykantów konceptowych c. k. Namiestnictwa: Józefa Kubickiego, Zdzisława Pawlikowskiego i Jana Iwańczuka, koncypistami Namiestnictwa.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 21 lutego.

Chrześcianie w Turcyi.

Przyczyną przykrego położenia ludności chrześciańskiej w Turcyi, nie jest sam tylko ucisk. Nietylko ten ucisk stał się n. p. przyczyną nieszczęść, które jak burza ciągle wracająca, przeciągały nad wilajetami macedońskimi. Tamtejszą ludność chrześciańską dzieliły z dawien dawna spory religijne, zwracając jedne plemiona przeciw drugim i doprowadzając aż nazbyt często do walk bratobójczych, do rozlewu krwi i pożogi, a tem samem dając Turcyi pożądany powód do jeszcze silniejszego zaciskania więzów.

Także Armeńczycy mieliby dolę znacznie znośniejszą, gdyby nie odosobnienie, w jakie zapędzili się sami.

Obecnie wszakże, wedle informacyj, jakie otrzymała *Polit, Cor.* z Konstantynopola, w stosunkach tych dostrzedz można pewną pocieszającą zmianę. Udało się przynajmniej pomiędzy armeńsko-gregoryańskim patryarchą i armeńskimi deputowanymi i jednej, a patryarchatem ekumenicznym z drugiej strony sprowadzić prawie zupełne porozumienie co do żądań w sprawach szkolnych. Ekumeniczny patryarchat przesyła odpisy not swych do rządu patryarchatowi armeńskiemu, który nawzajem odwdzięcza mu się w podobny sposób, dzięki czemu unika się sprzeczności, jedna strona drugiej nie wchodzi w drogę, owszem wspierają się obopólnie.

Tylko bułgarski egzarchat trzyma się dotąd dawnej metody i wszelkie próby wciągnięcia także jego w porozumienie — zawiodły. Winę co prawda trudno przypisywać wyłącznie jemu; ponosi ją w znacznej części także duchowieństwo greckie w Macedonii. Tamtejsi greccy metropolici zachowywali się przez czas pewien wobec Bułgarów spokojnie, obecnie jednak dają im znowu odczuwać swą wyższość, zapuszczają się w niepotrzebne spory, a podczas ostatnich świąt prawosławnych w wielu wypadkach sięgnęli nawet do gwałtów. Takie wypadki zdarzyły się n. p. w Drama, Ghevgeli, Serres w wilajecie Saloniki i w Lerine pod Monastyrem. Rzecz jasna, że nie może to usposabiać egzarchatu sympatycznie i trudno w takich warunkach myśleć o tem, by on pierwszy podać miał rękę do zgody.

Pewna osoba z kół greckich, dobrze poinformowana, tak wyraziła się wobec informatora *Polit. Corr.:* Najlepiej będzie, dać spokój próbom pojednania. Jestto niezawodnie święta prawda, że Grecy i Bułgarzy równie dotkliwie cierpią skutkiem postępowania władz i rozlicznych niesprawiedliwości. Jeśli wszakże władze tureckie zechcą sprawiedliwie rozpatrzyć się w skargach żywiołu greckiego, to przyjdą do przekonania, że właśnie ten żywioł szczerze oddany jest Turcyi.

Wobec takiego wyjaśnienia nikogo nie zdziwi okoliczność, że grecka *Nea Himera* w korespondencyi z Konstantynopola z gorzkim żalem piętnuje stanowisko greckich posłów w tureckiej Izbie deputowanych, jako zdradę narodową. Gdy wniesiona została ustawa szkolna, spodziewano się, że na zebraniu posłów chrześciańskich zwołanem dla zastanowienia się nad wniesionem przedłożeniem rządowem, zjawią się posłowie greccy w pełnej liczbie. Tymczasem przybyło ich ledwie 12. Część przeważna wolała nie przyjść — i to z przyczyn czysto osobistych — jakkolwiek w grze były tam pierwszorzędne interesy narodowe. Nawet w łonie własnej grupy nie umieją posłowie greccy utrzymać tej wzorowej solidarności, jaka w interesie powagi grupy byłaby nieodzowna.

Skutkiem tego — żali się *N. Himera* — posłowie greccy nie odegrali dotąd i — póki postępowania swego nie zmienią — nigdy w tureckiej Izbie deputowanych nie odegrają roli, która powinnaby być przedmiotem ich ambicyi.

KORESPONDENCYE.

Rzym, 17 lutego.

(Jubileusz wypraw naukowych krakowskiej Akademii Umiejętności. — Rzut oka na przeszłość. — Wskrzeszenie świata starożytnego na Wystawie powszechnej).

Naukowa ekspedycya krakowskiej Akademii Umiejętności w Rzymie może w tym roku obchodzić jubileusz ćwierćwiekowego istnienia, upływa bowiem 25 lat od czasu, kiedy zasłużony profesor dr. Stanisław Smolka poprowadził pierwszą wyprawę do archiwów watykańskich, a trzydzieści lat ubiega od chwili, kiedy w roku 1881 otwarta została w Watykanie przy tajnem archiwum sala dla użytku badaczy i tem samem ułatwiony został dostęp także do wielkiego archiwum i do biblioteki (posiadającej n. b. własne zbiory archiwalne). Urządzenie biblioteki konsultacyjnej przy archiwum przyszło dopiero do skutku później, jeśli się nie mylę, przed laty piętnastu.

W łączności z dekretem Leona XIII. otwierającym na rozcież podwoje do dziejowych dokumentów Stolicy św., pozostaje powstanie instytutów historycznych nad Tybrem. Zasługa urządzenia pierwszego takiego instytutu historycznego, należy się Austryi, Niemcy miały wprawdzie już w r. 1875 instytut archeologiczny, tak jak i Francya archeologiczno-historyczny, t. zw. *Ecole de Rome*, ale wyłącznie historycznego nie było przed instytutem, mieszczącym się na Via della Croce, a którego dyrektorem jest dr. Ludwik Pastor, katolik i zasłużony historyk papiestwa, b. prof. Wszechnicy w Insbruku.

W roku bież. bawią tutaj dla poszukiwań w archiwum dr. J. Ptaśnik, dr. A. Loret oraz dr. Stan. Kętrzyński, który tu przybył z Warszawy i osiedla się na przeciąg trzech lat. Przytem bawił tutaj prof. Wład. Abraham przez kilka tygodni, on to bowiem kieruje zapowiedzianem wydawnictwem dokumentów.

Od ośmiu lat zarówno delegaci krakowskiej Akademii Umiejętności, jak i Czesi (choć ci ostatni od kilku lat nie przysyłają delegatów) przyłączyli się do austryackiego Instytutu historycznego, w charakterze nadzwyczajnych członków, co im niejednokrotnie w poszukiwaniach jest pomocne. Po za tem koszta ekspedycyi ponosi Galicya, z wyjątkiem 1200 kor. rocznej subwencyi, jakiej udziela Ministerstwo oświaty. Sejm galicyjski wypłaca rocznie 4000 kor., a reszta wydatków obciąża budżet krakowskiej Akademii Umiejętności.

Ekspedycya czeska lepiej też jest wyposażona. Zarządza nią krajowa komisya historyczna dla Czech. Sejm czeski wyznaczył na nią 18.300 kor. rocznie. z których 6000 przeznaczone są na publikacye.

Wspomniałem w r. z. o zapowiedzianem wydawnictwie pomnikowem „Monumenta Vaticana Poloniae“. Czesi wydali już trzy tomy „Monumenta Vaticana res gestas Bohemiae illustrantia“ pod redakcyę drów Krosty, Nowaka i Kliemanna.

Austryacki Instytut zaś oprócz takich wydawnictw, jak relacye nuncyuszów do Niemiec w XVI. wieku, oraz aktu Konciliumu trydenckiego i t. d., ogłosił prace dr. Steinmanna „Sykstyńska kaplica“ i przedsięwziął z powodu jubileuszu Najj. Pana Cesarza Franciszka Józefa I. monografię Pałacu weneckiego, przepysznej budowli z XV. stulecia, a więc z wczesnego Odrodzenia, może najpiękniejszej jaka jest w Rzymie z owej epoki, wybudowanej przez Pawła II. Barbo, Wenecyanina, w którym dzisiaj mieści się poselstwo austro-węgierskie przy Stolicy świętej. W r. z. właśnie zburzony został mały pałacyk nadzwyczajnie artystyczny, przylegający do ogromnego Pałacu, aby odsłonić widok na budujący się pomnik Wiktora Emanuela, którego też padł ofiarą. Pomiędzy cegłami zburzonego „Palazzetto“ — jak go tu nazywano — znaleźli robotnicy kilkaset wybornie zachowanych medali Pawła II., z których dwa udało mi się nawet otrzymać do moje-

---

18)

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

ŚWIĘTY FEN.

Powieść z życia ikarystów.

V,

(Ciąg dalszy).

Natalka wydała mu się teraz trochę za tęgą w piersiach i w biodrach, za pulchną na twarzy, ale te lica były jakby stworzone do całowania — *„awfully kissable“*, te piersi w tej chwili falujące, wymarzonem wezgłowiem kupidyna, te biodra najpyszniejszem wieszadłem ramion pasterza, błagającego zlitowania. pocałunku. I była taka inna...

— Nie mogę powiedzieć, abym przepadała za owym, szerokim światem — odrzekła ostrożnie dziewczyna.

— Czyż pani w swem młodem życiu mogła już porobić tak smutne doswiadczenia?

— Poznałam świat dostatecznie, aby go serdecznie nielubić.

— Tak?

— Zaznałam niewoli. Odczułam potęgę złota, napatrzyłam się na jego gospodarkę. To ohyda!

Gest, jaki towarzyszył tym słowom, uderzył Franka, rozśmieszył go w duszy trochę, bo wśród nacyi flegmatycznej, niegestykulującej, był wyraźnym przejawem innej krwi. Niemniej jednak podobał mu się, bo było w nim coś z wielkopańskiej grandezzy. Tym gestem ręki odrzuciła od siebie materyalistyczny świat cały, jakby brudny łachman, aby odejść od niego w swe słoneczne ustronie.

— Niewoli zaznała pani?

— Tak, niewoli. Usiłowałam pracować w pewnem biurze handlowem, ale to okropne jarzmo. Nie jestem do tego stworzona. Wcale nie. Wolę wybierać kartofle i krowy doić.

— Ale ich pani nie doi — uśmiechnął się Frank.

— Bo Kate podjęła się tego.

— No, tak.... Może i ja na pani miejscu wolałbym doić krowy, niż ślęczeć w biurze i wolałbym jakiego młodego komunistę, niż nudnego clerka z City, zarabiającego dwa funty na tydzień.

— Żałuję tych białych murzynów. Przy jak najgorszych dochodach muszą jeszcze nosić cylindry, udawać dżentelmanów i silić się na kosztowną „respectability“ — mówiła, z odwróconą znowu do okna twarzą.

— Tak jest już raz na tym padole łez, że przy różach są kolce, że tuż obok radości kryje się troska. Zachodzi tedy pytanio, czy nie lepiej wystawić się na kolce, by sięgnąć po różę życia, aniżeli nie zaznać ani jednego, ani drugiego. Przecież pani jest zbyt młodą, aby nie zatęsknić za ową pełnią życia i zbyt kulturalną, aby wigzić się na pustkowiu.

— Cóż to znaczy „kulturalną“? — rzekła Natalka, przywykła zwyczajem ikarystów przewracać na nice cały świat materyalistyczny. — Czyliż nie pędzę tutaj, na pustkowiu, daleko kulturalniejszego życia niż tam, w mieście, w niewoli? Tu mam przed sobą zajmującą książkę, wokoło siebie wykształconych, szlachetnie myślących ludzi. Tymczasem tam byłam skazana na towarzyszki, myślące z utęsknieniem o nowym kapeluszu, wzdychające za bogatym dżentelmanem, który nigdy się nie zjawiał. Zgoła nie miałam ani czasu, ani głowy na to, by wziąć taką książkę do ręki. Tu jest wolność. A szczęście może być tylko tam, gdzie jest wolność.

— Brawo! — zawołał szczerze zachwycony Frank. — Broni pani swojej sprawy doskonale. Jednego razu zobaczę panią przemawiającą w niedzielę w Hyde Parku!... Wszelako nie mogę wystawić sobie, jak pani przy pewnym polocie może nie tęsknić za szerokim światem, za potężnym, falującym ruchem wielkiego miasta, za nowemi twarzami, za teatrem, sztuką, za tem wszystkiem, co stworzyła ludzkość. Może to złe, ale to życie.

— Za tem wszystkiem, co odurza, upaja, uwodzi... — rzekła Natalka po namyśle.— Za tem, co nosi pokost kultury, jest jej maską. Nie, nie tęsknię za maską kultury, lecz za istotną kulturą.... Teatry znam mało, więc nie stały się dla mnie potrzebą. Zresztą, widywałam w nich sztuki, z których nie odniosłam ani wielkiego pożytku, ani przyjemności. Natomiast widywałam tam ludzi, którzy po dobrym obiedzie, zamiast drzemać w fotelach, przychodzili patrzeć na strojne lalki i pajaców, nazywając to emfatycznie „duchową biesiadą!“

Frank zaśmiał się.

— Jest dalibóg przyjemnością słuchać, jak pani odziera ze skóry nasz biedny, biedny świat!... Tak pani z tem do twarzy. A kobiecie wszystko wolno, byle było jej z tem do twarzy.... Widzę, że w tem ustroniu kryje się róża.... z kolcami.

Spojrzał jej w twarz tak ślicznie, jakby rzucał jej pęk róż bez kolców. A ona pod tem ciepłem słowem, pod tem gorącem wejrzeniem bąknęła bardzo zmieszana:

— Wygłasza pan dziwny aforyzm. Wszystko wolno....

Zmąciły się jej myśli i już nie wiedziała co powiedzieć.

— Mniejsza o kolce, byle róża była piękna i wonna....

Na to Natalka nachmurzyła się groźnie.

— Proszę.... — wykrztusiła drżącym głosem — aby pan nie mówił mi takich rzeczy.... To frazesy zresztą, to flirtowanie.... A ja tego nie rozumiem, nie znoszę....

Znów ruch ręki zaakcentował królewsko ostatnie jej słowa, zamilkła, pochyliła głowę nisko i dyszała, wzburzona.

Frank przybladł trochę, jakby spicrutą smagnięty przez twarz, ale po chwili wyrzekł z przenikającym spokojem i ujmującą łagodnością:

— Obraziłem panią. Więc przepraszam. Sądziłem, że w tej krainie wolności wolno mówić co się myśli, a pani wysyła mnie do salonu. gdzie mówi się czego się nie myśli.

Milczeli. W pokoju zdało się tak gorąco, że aż coś zapierało oddech. Wreszcie Frank wycedził z kurtuazyą:

— Mówiąc „piękna“, złożyłem pani tylko kwiat hołdu.... Nic więcej.... A przecież pani nie odtrąci kwiatu?

(Ciąg dalszy nastąpi).

go zbioru, resztę wzięła ambasada, albowiem gmach został własnością Monarchii po roku 1866 i tak, jak i przedtem rezyduje w nim ambasada uwierzytelniona przy Watykanie. Przed kilku dniami właśnie miałem sposobność oglądania w podziemnych kryptach watykańskich, rozciągających się pod Bazyliką św. Piotra grobowca Pawła II., Barbo, twórcy pałacu, który tam leży w sarkofagu z postacią leżącego Papieża, opodal grobowca Aleksandra VI. Borgii. Ten ostatni nie zawiera jednak ciała Papieża, gdyż Juliusz II., nakazał go usunąć ze względu na spaniolizm obyczajowy swego poprzednika na tronie św. Piotra i dlatego ciało Hiszpana spoczywa w kościele Najśw. Maryi Panny di Monserrato, narodowym kościele Hiszpanów.

Wszystkim, którzy przebywają w Rzymie poleciłbym bardzo zwiedzenie Grot watykańskich, gdzie można oglądać nagrobki, jakie niegdyś zdobiły pierwotną Bazylikę i pomnik Bonifacego VIII. Gaetaniego z początku XIV. wieku, Benedykta XII. (Fournier). Papieża awiniońskiego z połowy tegoż stulecia, a nadewszystko dzieło wysoce artystyczne, grobowiec Mikołaja V. (Parentucelli) przez Mino da Fiesole z końca XV. stulecia. Grobowiec ten marmurowy z ślicznemi rzeźbami winienby nawet być przeniesiony do Bazyliki i byłby jej ozdobą tak, jak jest nią bronzowany pomnik Sykstusa IV. O tylu innych zabytkach, jak np. o grobowcu Juniusza Bassusa, o pierwotnym posągu św. Piotra, z marmuru, o starożytnych freskach Madonn nie wspominam już tutaj, gdyżby mnie to za daleko zaprowadziło.

Zresztą w r. b. nie tyle papieski, ile pogański Rzym ukaże się w całej swej świetności w Termach Dyoklecyana na wystawie powszechnej. Myśl, jaką kierowała specyalną wystawą w Termach, o jakiej jeszcze nie mówiłem, jest w samej rzeczy szeroka i niezwykła. Idzie tu o wykazanie ogromnego dzieła cywilizacyjnego starożytnego Rzymu republikańskiego i cesarskiego. przed i po Chrystusie w ówczesnym świecie, a więc w Europie, Azyi Mniejszej i Afryce, t. j. w 36 prowincyach imperyum z wyłączeniem Włoch samych. Ukażą się więc pomniki starorzymskie w jedynym w swoim rodzaju, przeglądzie zabytki w kopiach, w gipsowych modelach, z Gallii *trium provinciarum*, z Germanii *superior et inferior*, Pannonii-Illiricum (Węgier i prowincyj bałkańskich, Mezyi (Rumunii), Dacyi, Egiptu, Numidii, Afryki Prokonsularnej (Tunisu), Luzytanii (Hiszpanii), Grecyi i t. d. Rzymskie zabytki, rozsiane po Włoszech. nie będą uwzględnione, bo te mogą być oglądane *in natura*.

Przypomni to dzisiejszym Włochom ich płaszcz purpurowy imperatorski, jaki niegdyś nakrywał znaczną część ówczesnego świata zapomocą legionów, stacyj wojskowych. prokonsulów, świątyń, trofeów budowanych, wodociągów, praw i instytucyj.

Hiszpania nadsyła całą seryę bronzowych kopij praw miejskich; Francya dostarczy modele pomników z Prowancyi; z Germanii przybędą bronzy akwizgrańskie, skarb z Hildesheimu; Węgry dadzą kopie zabytków z fortec wybudowanych przez Rzymian nad Dunajem, tak, jak i Rumunia. Z Tunisu, między innemi (gdyż wyliczam jedynie ważniejsze rzeczy) przybędzie potret Wirgiliusza w mozajce. oraz bronzy znalezione niedawno na dnie morza w okręcie zatopionym przez burzę, który przewoził do Rzymu łupy z rabunku dokonanego w zdobytym Koryncie. Egipt obiecał kopie portretów grecko-rzymskich, znalezionych w sarkofagach. Pamiętam, że bawiąc przed kilku laty w Kairze, podziwiałem w muzeum Bulakh kilka takich portretów, malowanych na drzewie, wcale dobrze zachowanych i wcale dobrego pendzla. Nakrywano niemi twarz nieboszczyka. One to więc ukażą się w Rzymie.

Grecya zaprodukuje niewydane dotąd niektóre płaskorzeźby z Akropolis, a Konstantynopol kopie kilku trofeów z Azyi Mniejszej. Pierwotnie t. zw. trofea wojenne miały charakter całkiem prymitywny, t. j. że na pniu drzewa zawieszano zbroje i dzidy nieprzyjaciela i to na miejscu bitwy, jak to widzieć można jeszcze na medalach bitych na pamiątkę zwycięstwa nad Germanami za cesarza Domicyana, z napisem *Germania capta*. W późniejszych czasach powstawały na polu bitew murowane trofea: Pawła Emiliusza, Trajana i t. p. One to są najwymowniejszem świadectwem potęgi starożytnej Romy, jej zwycięskich pochodów, o jakich znów tak wybitnie mówi słynna płaskorzeźba, która się dotąd zachowała wewnątrz łuku Tytusa na Forum Romanum, gdzie przedstawieni są legioniści niosący ośmioramienny świecznik zrabowany w świątyni Salomona w Jerozolimie, złoty świecznik, który zginął bez śladu. Wśród dzisiejszych nieraz małostkowych zabiegów politycznych, serce Rzymianina zabije nieco żywiej, podniesie się na widok tylu wielkości, należących do historyi, w której Roma grała pierwszorzędną i rzeczywiście cywilizacyjną rolę, jaką po klasycznym świecie odziedziczyło dzisiejsze Papiestwo. *(D.)*

KRONIKA.

Lwów, 21 lutego.

— **Kalendarz.**

Środa (22 lutego):

Piotra. — Wrocisława. — Nykyfora m.

Wschód słońca o godzinie 6·23 rano, zachód słońca o godzinie 4·52 po południu.

— **Najj. Pan** raczył najłaskawiej udzielić z prywatnej Swej szkatuły rzym. kat. komitetowi budowy kościoła parafialnego w Bochni, na dokończenie tej budowy zapomogi w kwocie 1000 koron.

— **P. Minister kolei żelaznych dr. Stanisław Głąbiński** przybędzie do Krakowa we środę, 22 b. m. po południu w sprawach urzędowych i dokona inspekcyi dyrekcyi kolei państwowych, oprócz tego będzie udzielał posłuchań zaraz po przejeździe od godz. 4 — 6 w gmachu dyrekcyi kolei państwowych przy placu Matejki. Na cześć P. Ministra wydać ma obiad dyrektor kolei państwowych radca Dworu Zborowski.

— **Darowanie reszty kary.** Najj. Pan darował 48 więźniom resztę kary, z tej liczby po 3 z Zakładów karnych dla mężczyzn w Stanisławowie i Lwowie, jednej aresztantce w Zakładzie karnym dla kobiet we Lwowie, dwom w Zakładzie kary dla mężczyzn w Wiśniczu.

— **Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej,** dr. Ignacy Dembowski nie będzie przyjmował w najbliższych tygodniach z powodu wyjazdu na urlop.

— **Z c. i k. armii.** *Dziennik rozporządzeń wojskowych dla c. i k. armii* ogłasza szereg postanowień o przyjmowaniu, awansie i listach kwalifikacyjnych lekarzy wojskowych korpusu oficerskiego. Między innemi jest tam postanowienie, że wybitni lekarze stanu cywilnego, n. p. profesorowie Uniwersytetu, nie należący do składu wojska, jeżeli oświadczą gotowość służby w wojsku w czasie wojny, mają być użyci jako lekarze konsylarni i w takim razie wyjątkowo mogą otrzymywać wyższe rangi (od lekarza sztabowego w górę).

Lekarze asystenci w rezerwie mogą w czasie pokoju być mianowani starszymi lekarzami (Oberärzte) w rezerwie po odbyciu z bardzo dobrym wynikiem 4-tygodniowych ćwiczeń. Starsi lekarze po odbyciu dwóch ćwiczeń mogą w tych samych warunkach być mianowani rezerwowymi lekarzami pułkowymi, ale dopiero wówczas, gdy zawodowi starsi lekarze według turnusu już zostaną posunięci do rangi lekarzy pułkowych.

Pułkownik 20 pp. Stanisław Puchalski zamianowany komendantem tego pułku.

Podpułkownik 56 pp. Józef Mičan zamianowany pułkownikiem.

Przeniesieni majorowie sztabu inżynieryi: Emil Stettner z komendy I korpusu do technicznego komitetu, a Karol Schwandl z dyrekcyi inżynieryi w Krakowie do komendy I korpusu.

Tytuł i charakter majora otrzymał rotmistrz Wiktor Strzygowski.

— **Rada miasta Lwowa** odbędzie posiedzenie dnia 23 b. m. we czwartek, o godzinie 6 wieczorem.

— **Z Towarzystwa politechnicznego.** W środę dnia 22 b. m., o godz. 7 wieczorem odbędzie się w Tow. politechnicznem przy ul. Zimorowicza l. 9 zgromadzenie tygodniowe. Na porządku dziennym wykład inż. Andrzeja Kornelli p. t. „Dzisiejszy stan przemysłu torforego i uprawa torfów".

— **W sprawie Komunii św.** wydał konsystorz metropolitalny lwowski obrz. łać. Kurendę, a Najprzew. ks. Arcybiskup dr. Bilczewski Orędzie i instrukcyę.

Kurenda konsystorza omawia dekret św. kongregacyi Sakramentów *Quam singulari* z d. 8 sierpnia 1910 r.: O wieku dzieci, w którym należy je przypuszczać do pierwszej Komunii św. Stwierdzono tam, że ów najszczęśliwszy okres w życiu człowieka, lata dziecięce, wiek niewinności i czystości duszy, jest najsposobniejszy do przyjęcia Komunii św., a będzie dla dziatwy najskuteczniejszym środkiem zachowania niewinności na dalsze lata. Według nauki soboru Trydenckiego dzieci natenczas mają obowiązek przystąpienia do Komunii św., kiedy zaczyna im grozić niebezpieczeństwo utraty łaski Bożej przez grzech. Tożsamo twierdzi i Synod rzymski, odbyty za Benedykta XIV., że obowiązek przystępowania do Komunii św. poczyna się z chwilą, „w której chłopcy i dziewczęta doszli do wieku rozeznawania, t. j. do takiego wieku, w którym chleb sakramentalny mogą odróżnić od zwykłego doczesnego chleba".

Rozpatrzywszy dokładnie z rzeczowego i historycznego punktu widzenia sprawę, Kurenda podaje przepisy wspomnianego Dekretu papieskiego i nakazuje, by stosowano się do nich.

W orędziu wydanem do wszystkich kapłanów i wiernych Archidyecezyi, zastanawia się Najprzew. ks. Arcybiskup dr. Józef Bilczewski nad znaczeniem Eucharystyi jako chleba żywota, wykazuje potrzebę częstej Komunii, a przechodząc do Komunii dzieci, odpowiada na pytanie, jak u nas teraz (po wydaniu papieskiego dekretu w tej sprawie) będzie, — następująco:

„Gdzie rodzice, opiekunowie, proboszcz, katecheta, nauczyciele uważają, że dziecko jakieś już w siódmym, ósmym roku życia posiada należytą znajomość prawd wiary, i ma pragnienie przystąpienia do Stołu Pańskiego, nietylko mogą, ale powinni spełnić pragnienie dziecka i dopuścić je pojedynczo do spowiedzi i Komunii.

Gdy jednak u nas przeciętnie dopiero w 9-tym roku życia nabywają potrzebnej znajomości głównych zasad wiary i przeciętnie dopiero w tym roku życia dochodzą do rozumnego rozróżniania dobrego od złego, więc postanawiam, w porozumieniu z innymi Arcypasterzami, aby dziatwa nasza szkolna najpóźniej w dziewiątym roku życia była przypuszczana do pierwszej wspólnej spowiedzi, a razem też i do wspólnej, uroczystej Komunii św."

Nakoniec w Instrukcyi wydanej do duchowieństwa Archidyecezyi wyjaśniono dokładnie, jak dekret papieski *Sacra Tridentina* z 20 grudnia 1895 o częstej i codziennej Komunii, jako też dekret *Quam singulari* z 8 sierpnia 1910 o wieku dzieci, mających przystąpić do pierwszej Komunii, należy stosować. Instrukcya szczególnie nacisk kładzie na obowiązki, jakie ciężą na mocy tych dekretów na duchowieństwie, a mianowicie na proboszczach, kaznodziejach, spowiednikach i katechetach.

— **Dyspensy postne.** Na podstawie władzy otrzymanej od św. Stolicy Apostolskiej udzielił JE. Najprzew. ks. Arcybiskup dr. Bilczew-

---

10)

CÓRKA LICHWIARZA.

(Emil Richebourg: Le million du père Raclot).

VI.

(Ciąg dalszy).

— Ach! słuchaj, Marto — zawołał Jerzy ze zniecierpliwieniem, którego nie był w stanie pohamować, — już nie wiem co myśleć!... Dajesz mi prawo przypuszczać najnieprawdopodobniejsze rzeczy!

Młoda dziewczyna zadrżała i popatrzyła z widocznem zaniepokojeniem na Jerzego. jakby chciała zgłębić jego myśli.

— Ach! jakże jestem nieszczęśliwa! — zawołała nagle.

Zupełnie już z sił wyczerpana, opadła na krzesło, i zakrywając znowu twarz rękami, wybuchnęła płaczem.

Jerzy także miał łzy w oczach.

— Marto, Marto, — wyrzekł żałośnie — gdzie się podziało szczęście, o którem marzyliśmy?

— Przestań, przestań! — odrzekła głosem złamanym.

Nastąpiła dość długa chwila milczenia.

— Marto — wyrzekł wkońcu młody człowiek — wracam do twego ojca; co mam mu powiedzieć?

— Że moje postanowienie niezłomne.

— To znaczy, że mnie odrzucasz...

— Panie Jerzy — odrzekła — ani twoją, ani niczyją żoną nie będę!

— Nie zawsze będziesz tak mówić — odrzekł Jerzy z niejaką goryczą — inny może będzie szczęśliwszy odemnie.

Marta wpół się uniosła z błyskawicą we wzroku.

— Och! któżby chciał żenić się z taką jak ja! — zawołała z rozpaczą.

Jerzy cofnął się o dwa kroki wstecz, uderzony straszną myślą, którą zresztą natychmiast precz odrzucił.

Nie mógł wątpić w cnotę i niewinność Marty, tak samo, jak nie mógł wątpić w światło słoneczne.

Znowu nastało milczenie.

— Panno Marto — wyrzekł Jerzy — stosując się do twojej niezłomnej woli, oddalam się na zawsze.

— Tak, na zawsze.

— I już nigdy się nie zobaczymy? — spytał jeszcze.

— Tak być musi.

— I chcesz, abym zapomniał?

— Och! tak, tak, zapomnij o mnie!

— Żegnam cię, panno Marto.

— Żegnam pana, panie Jerzy.

— Więc to twoje ostatnie słowo, Marto i wyrzekłaś je całkiem obojętnie. Ach! słuchaj, doprawdy, pytam się siebie, czy ty rzeczywiście może nie masz serca!

Bohaterska młoda dziewczyna wydała rozdzierający okrzyk.

— Ach! tego już nadto! nadto! — jęknęła.

Załamała konwulsyjnie ręce biedna zrozpaczona.

— Cóż więc chcesz, żebym powiedziała, co chcesz, żebym zrobiła? — wołała, szalejąc prawie z boleści.

Jerzy zrozumiał nareszcie, że nie miał się czego spodziewać, że wszystko skończone. Objął Martę długiem spojrzeniem, w którem współczucie mieszało się z boleścią, westchnął i wybiegł z salonu.

— Ach! chciałabym umrzeć! — szepnęła młoda dziewczyna.

Podparła głowę rękami i siedziała tak długo, zgnębiona swojem nieszczęściem.

Młody człowiek spotkał pana Raclot, który przechadzał się zamyślony po alei ogrodu. Spostrzegł natychmiast, że Jerzy był w rozpaczy.

— I cóż? — spytał bez najmniejszego wzruszenia.

Inżynier potrząsnął głową ze smutkiem.

— Nie przyszło do porozumienia pomiędzy wami?

— Wszystko skończone; szczęście mego życia złamane! Nie zobaczę więcej panny Marty; prosiła, żebym o niej nie myślał, żebym zapomniał.... Ale to niepodobieństwo!

— Cóż więcej mówiła?

— Zawsze to samo: nie chce iść zamąż.

— Ale dlaczego?

— To jej tajemnica. Nie chce powiedzieć.

Jerzy westchnął, pożegnał pana Raclot i w pół godziny później był już daleko po za Aubécourt.

Odszedł zrozpaczony, rozmyślając gorzko nad niestałością rzeczy w życiu ludzkiem i zadając sobie pytanie, czy to, co szczęściem nazywano, nie było poprostu złudzeniem fantazyi.

Daremnie szukał wyjaśnienia postępowania Marty i nie mógł nic zrozumieć. Widocznie była w tem jakaś tajemnica.

Nie czuł w sobie gniewu i wbrew wszystkiemu nie chciał wątpić w Martę, tak wielką i pełną szacunku była jego miłość dla młodej dziewczyny.

Przeczuwał zresztą, że Marta była ofiarą.

VII.

Gdy Jerzy go opuścił, pan Raclot powiedział sobie, że ma jeszcze dość czasu widzieć się z córką i udał się na swoje rozległe pastwiska des Noues, aby raz jeszcze przerachować woły, które tam się znajdowały.

Wkrótce nadejdzie zima ze śniegiem i lodem; trawa dotychczas zielona, zniknie nie długo; trzeba więc pomyśleć o sprzedaży wytuczonych wołów.

Pan Raclot robił inspekcyę swego bydła wcale nie myśląc o córce; obliczał, że na stu głowach zarobi na czysto przeszło piętnaście tysięcy franków.

Z zagrody des Noues przeszedł się w stronę folwarku du Courant i ciemno już było, gdy wrócił do zamku.

Zapytał o córkę. Powiedziano mu, że panna Marta nie wyszła dotychczas z salonu.

Zdecydował się pójść do niej i jakgdyby przeczuwał prawdę, śmiałość go opuściła.

Marta nie płakała; miała czas przyjść do siebie po strasznem wzruszeniu, utwierdzić się jeszcze więcej w swoich postanowieniach. Była z pozoru spokojna.

— Dobry wieczór, moja córko — rzekł ojciec.

— Dobry wieczór — odrzekła.

— Nic mi nie mówi, to dziwne! — mruknął sam do siebie Raclot.

Zbliżył się do jednego z okien, udając, że przez nie patrzy, otworzył, a potem zamknął bufet, ustawił dwa krzesła na miejscu, a wreszcie usiadł.

— I cóż Marto — rzekł — nic mi nie masz do powiedzenia?

Młoda dziewczyna spojrzała na niego, czekając na dalsze słowa.

— Więc stanowczo odrzuciłaś tego biednego pana Jerzego de Santonay?

— Tak, mój ojcze.

— I nie chcesz już iść za mąż?

— Jużem to raz oświadczyła, mój ojcze.

— Mówiąc między nami, Marto, trochę za długo czekałaś z powiadomieniem tego biednego młodzieńca, że niema po co jeździć do Aubécourt.

— Przyznaję to, moj ojcze.

— Gdybyś mu była to powiedziała przed daniem na zapowiedzi, o wiele lepiej by było.

— Tak sądzisz, mój ojcze?

— Bezwątpienia. Często się zdarza, że nawet małżeństwa się rozłączają. Młode dziewczęta mają tem większe prawo do rozmysłu. Wracając do tego biednego Jerzego, muszę ci jednak powiedzieć, że odszedł taki pomięszany, że aż mi go żal i nie dziwiłbym się, żeby się przechorował. W każdym razie ładnie się z nim obeszłaś; możesz być

ski dyspensy od postu na rok 1911 w tych samych granicach, jak w poprzednich latach.

Zarządzenie Najprzew. Arcypasterza zastrzega jednak, że kto z tej dyspensy korzysta, powinien przynajmniej w następujący sposób pościć, a to od środy popielcowej b. r. aż do środy popielcowej 1912.

I. Wstrzymać się trzeba od jedzenia mięsa we wszystkie piątki całego roku, wolno jednak jeść kilka razy w te dni do sytości. II. Raz tylko na dzień jeść do sytości, a rano i wieczorem użyć tylko lekkiego posiłku i to wszystko bez mięsa, należy: 1. W środy, piątki i soboty wielkiego postu, oraz w wielki czwartek. 2. W środy, piątki i soboty suchedniowe; dni te kapłani z ambony zapowiadają. 3. W środy i piątki adwentowe. 4. W wigilie Zielonych Świąt, św. Apostołów Piotra i Pawła, Wniebowzięcia Najśw. Panny, Wszystkich Świętych, Niepokalanego Poczęcia N. Panny, Bożego Narodzenia. III. Raz tylko na dzień jeść do sytości, a to bez mięsa i nabiału winni wszyscy wierni w wielki piątek, kapłani zaś winni taki post zachować także w środę popielcową. IV. Mięso w wielkim poście wolno więc będzie jeść: 1. W niedzielę, ile razy kto zechce. 2. W poniedziałki zaś, wtorki i czwartki tylko na obiad. (W tych trzech dniach tygodnia wolno jeść tylko raz do sytości). Nie wolno jednak przy tym samym obiedzie podawać ryb i to tak w poście wielkim, jak suchedniowym, jak adwentowym, jak wreszcie wigilijnym. V. Ci, którzy stołują się w publicznych restauracyach, jeżeli albo wcale nie mogą dostać potraw postnych, albo tylko za wielką opłatą, mogą spożywać mięso przy obiedzie i kolacyi, z wyjątkiem jednak piątków całego roku, wigilii Bożego Narodzenia i Środy popielcowej. Toż samo podróżnący koleją. VI. Robotnicy w fabrykach i warsztatach i wszyscy, którzy ciężką pracą ręczną na życie zarabiają, którzy pieszo daleką podróż odbywają i wogóle ubożsi, mogą okraszać potrawy smalcem jako tańszą omastą, z wyjątkiem jednak środy popielcowej i Wielkiego Piątku. Wszyscy, którzy z powyższych dyspens korzystać będą, odmówią w te dni, w których będą używali pokarmu mięsnego, psalm pokutny 50: „Zmiłuj się nademną Boże", lub litanię Loterańską z Antyfoną „Pod Twoją Obronę", a kapłani dodadzą jeszcze *preces feriales* w brewiarzu ad Tertiam umieszczone i modlitwę *Deus, qui culpa offenderis poenitentia placaris* (po Litanii do Wszystkich Świętych w brewiarzu).

Ci zaś wierni którzy czytać nie umieją, albo powyższych modlitw nie mogliby odmawiać, mają zmówić pięć Ojcze nasz, pięć Zdrowaś Marya, jedno Wierzę w Boga i trzy razy „Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami". Modlitwy te mogą być zastąpione odpowiednią jałmużną, którą należy złożyć na świętopietrze.

— Powszechne wykłady uniwersyteckie. We środę, dn. 22 b. m., prof. Politechniki dr. T. Godlewski: „O ciałach promieniotwórczych" (z demonstracyami). Politechnika sala wykładowa I., parter. Początek o godz. 7 wieczorem.

---

pewna, że już nie wróci. Co do mnie, widzisz, byłem zadowolony z tego związku jedynie dla tego, że ty chciałaś; teraz nie chcesz, więc jestem także zadowolony. Nie chcesz iść zamąż, pozostaniemy we dwoje. Ojciec nie może zbyt chętnie patrzeć na to, gdy obcy mężczyzna przychodzi i córkę mu z domu zabiera. Masz słuszność, Marto, nie wychodź zamąż.... Ostatecznie, czy potrzebujesz tego? Po co? Nie możesz być bardziej szczęśliwa, niż jesteś.

Młoda dziewczyna słuchała, zbierając całą siłę woli, aby pozostać spokojną.

— Słuchaj, Marto — mówił dalej Raclot podobno nie chciałaś wyznać temu biednemu młodzieńcowi powodu, dla którego tak nagle zamiar zmieniłaś?

— To prawda, ojcze, nie dałam mu żadnych wyjaśnień.

— I dla tego był jak oszalały. Zapewne, miałaś słuszność nie wyznać mu powodu swego postępowania; bywają czasami rzeczy niezbyt przyjemne do słyszenia. Ale mnie, Marto, możesz powiedzieć o co idzie.

— Zapewne, mój ojcze.

— A więc?

— A więc, zastanowiwszy się, pomyślałam sobie, że ten posag pięćdziesięciu tysięcy, który mi dać miałeś, który obiecałeś, jest znaczną sumą, że będziesz miał pewne trudności, aby ją wypłacić i że moje małżeństwo pogrąży cię na całe życie w kłopoty pieniężne.

— Ach! tak sądzisz?

— Tak, mój ojcze. Zapewne są tacy ojcowie, którzy wydając córki zamąż, dają im pięćdziesiąt, sto tysięcy, a nawet więcej; ale to są bogacze. Ty, mój ojcze, jesteś tylko wieśniakiem, pomimo, że mieszkasz w pałacu, a ja nie będąc zupełnie nieświadomą rzeczy, rozumiem, że można posiadać ziemię, a nie mieć pieniędzy.

— Masz zupełną słuszność, kochana Marto.

(Ciąg dalszy nastąpi).

— Pomoc dajcie mi rodacy! Klub polsko-węgierski przesyła nam następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Książę karnawał świeci w b. r. niezwykłe tryumfy w Lwim grodzie. Zapomnieliśmy o troskach, kłopotach i niesnaskach i tańczymy, tańczymy bez przerwy, bez upamiętania! Jedna świetna zabawa następuje po drugiej, a wszystkie cieszą się wielkiem powodzeniem.

Bawiąc się ochoczo niezapominamy jednak o tych, którzy potrzebują pomocy i poparcia ze strony społeczeństwa i płyną obfite datki na różne dobroczynne cele. A panie nasze przyjmują z ochotą ciężkie i odpowiedzialne obowiązki gospodyń, z wielkiem poświęceniem ponosząc trudy i prace połączone z tą godnością.

Raczcie łaskawie czcigodne Panie jeszcze raz, raz ostatni w tym karnawale podjąć się tych trudów i przyczyńcie się do uświetnienia zabawy, mającej piękny i wysoce patryotyczny cel na oku.

Oto dnia 27 lutego urządza od 2 lat istniejący we Lwowie Klub polsko-węgierski raut z tańcami, pod protektoratem księżnej Jadwigi Andrzejowej Sapieżyny i księcia Andrzeja Lubomirskiego w sali Domu katolickiego, przy ul. Grodeckiej l. 4.

Dochód z rautu przeznacza klub w całości na rzecz potrzebujących nagłej pomocy żołnierzy polskich z r. 1863/4 oraz wdów po weteranach z tego roku.

Potrzebują oni tej pomocy ze strony rodaków bardzo, bo jak ostatnie sprawozdanie Towarzystwa wykazało, kasa świeci pustkami, zapasy się wyczerpały i niema funduszów na najpotrzebniejsze wydatki.

Raut zapowiada się świetnie; w części koncertowej wezmą udział wybitne siły artystyczne, o części zaś tanecznej, o wspaniałym, niezwykle urozmaiconym kotylionie, o nadzwyczaj oryginalnych i niewidzianych dotąd prześlicznych karnecikach nie powiemy nic, bo to wielka tajemnica.

Z za Karpat przybędą śliczne Węgierki i dzielni synowie Arpada, jak wiadomo znakomici tancerze. Po polonezie i mazurze nastąpi dziarski czardasz, wykonany przez doborowych tancerzy w narodowych strojach i huzarskich uniformach; a jak nam wiadomo, to i nasze urocze danserki wezmą w nim udział.

Posiedzenie komitetu pań odbyło się w piątek ubiegły pod przewodnictwem Andrzejowej księżnej Lubomirskiej, w zastępstwie sędziwej księżnej Sapieżyny. Pomimo gwałtownej śnieżycy przybyły czcigodne panie gospodynie licznie na zebranie i ułożyły misternie a kunsztownie cały plan kampanii. Nie wątpimy, że ze względu na piękny cel, sala Domu katolickiego w dniu 27 lutego wypełni się po brzegi.

Bilety na raut nabywać można wcześniej za okazaniem zaproszenia w cukierniach pp.: Bienieckiego, Sotschka i Zaleskiego, w księgarni p. Połonieckiego, oraz w lokalu Towarzystwa uczestników powstania z 1863 roku. (Ulica Ossolińskich l. 11, I. p.), gdzie pracuje codziennie komitet do późna w noc. Kto przez pomyłkę zaproszenia nie otrzymał, raczy się tamże zgłosić.

Cena biletu pojedyńczego 6 koron, familijnego 16 koron, loży 30 koron, bilety akademickie po 2 kor.

— Nagrodzenie projektów. W Muzeum przemysłowem miejskim odbyło się w niedzielę w południe posiedzenie jury celem przyznania nagród najlepszym projektom plakatów Jarmarku krajowego. W posiedzeniu wzięło udział dwadzieścia kilka osób, między innymi wydział główny Jarmarku krajowego — z Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych przybyli pp. Rybkowski i dr. Lisiewicz, dalej r. Ohly i w. i. Z pośród kilkunastu nadesłanych projektów jury przyznała I. nagrodę w kwocie 200 kor. projektowi, oznaczonemu godłem „Jaga", zaś drugą w sumie 100 kor. projektowi „Chamy".

Po otwarciu kopert pokazało się, że autorem pierwszego projektu jest p. Franciszek Zajchowski ze Lwowa, drugiego zaś p. Jan Malik z Krakowa. Pierwszy plakat przedstawia kobietę wiejską wyszywającą kilim, obok niej zaś nagromadzono stosy zabawek jarmarcznych. Drugi projekt przedstawia grupę krakusów, oglądających z zaciekawieniem budy jarmarczne,

Nadto jury udzieliło list uznania projektowi, opatrzonemu godłem „Cudze chwalicie, swego nie znacie", którego autorem jest p. Karol Tchórzewski, słuchacz Politechniki we Lwowie.

Liga pomocy przemysłowej uchwaliła zakupić projekty opatrzone godłami: „Cnota nogę złamała" i „Koń góralski", zaś znany przemysłowiec p. Sedlaczek zakupił projekt z godłem „Lwowianin".

— Hojne zapisy. Zmarła onegdaj we Lwowie Albertyna Wojciechowska, pochodząca z niemieckiej rodziny Bäumol, wdowa po kupcu, który swego czasu posiadał sklep na rogu ul. Akademickiej i Chorążczyzny, poczyniła znaczne zapisy na cele publiczne. 160.000 kor. przeznaczyła na swoją fundacyę, którą zarządzać ma zarząd miasta; dochody z tej fundacyi mają być corocznie rozdane pomiędzy 6 wdów po obywatelach lwowskich przy zachowaniu pierwszeństwa dla wdów po kupcach, i między 6 studentów medycyny; fundatorka zastrzegła dotacye dla osób wyznania rzymsko-katolickiego, a narodowości polskiej lub niemieckiej. Nadto ofiarowała 10.000 kor. Związkowi okręgowemu T. S. L. we Lwowie, 10.000 kor. lwowskiemu Przytulisku św. Józefa, 10.000 kor. lwowskiemu instytutowi głuchoniemych a 10.000 kor. miejskiemu zakładowi sierot.

— Wybór uzupełniający dwóch członków Rady powiatowej w Brzesku z grupy większych posiadłości rozpisało Prezydyum c. k. Namiestnictwa na dzień 14 marca b. r.

Wybór ten odbędzie się w mieście powiatowem o godzinie i w lokalnościach, wskazanych w kartach legitymacyjnych, które doręczy wyborcom starostwo.

— Zmienne koleje pogody obdarzyły nas wczoraj po południu istnym huraganem, który zmroził roztopy i posypał je lekko warstwą świeżego śniegu. Dziś do południa mieliśmy powietrze wcale łagodne; chwilami pokazywało się nawet słońce, gość tęsknie oczekiwany.

— »Wielki wieczór karnawałowy« urządza grono członków „Sokoła-Macierzy" w sobotę, dnia 25 lutego 1911 w obu salach Towarzystwa, początek o godz. 9 30 wieczorem. Muzyka 15 p. p. Karty wstępu po 2 kor. od osoby — akademickie po 1 kor. wydaje kancelarya Sokoła za okazaniem zaproszenia codziennie od godz. 6—8 wieczorem. Komitet urządzający ten ostatni w obecnym karnawale wieczór tańcujący przygotował różne niespodzianki — sale obie będą gustownie udekorowane.

— Polskie Muzeum etnograficzne. Donieśliśmy wczoraj o otwarciu tego Muzeum w Krakowie, które umieszczono w lokalu wynajętym przy ulicy Studenckiej l. 9, na parterze w dziedzińcu. Zajmuje ono trzy ubikacye. W pierwszej urządzono Izbę krakowską, w dwu następnych pomieszczono ciekawe zbiory z życia ludu polskiego i ruskiego.

Początek jest dobry. Energiczny zarząd bądź z własnych funduszów, bądź drogą składek u znajomych zebrał małą sumkę, zabezpieczającą istnienie Muzeum, przynajmniej na jeden rok. Równocześnie wydział otrzymał przyrzeczenie darów różnych okazów do Muzeum.

Zbiory nie są jeszcze ugrupowane według naukowej metody, lecz stanowią już piękny zadatek przyszłego Muzeum. W jednym pokoju wśród licznych oryginalnych haftów i strojów wiejskich i góralskich, nagromadzonych z różnych zakątków Galicyi, odznacza się model starej polskiej stodoły, typu z pod Oświęcimia, dalej młyn wodny. miniaturka wymierających już staruszków, trzepocących się jeszcze gdzieniegdziej nad strumykami w ustronnych okolicach kraju; na ścianach widnieją fotografie typów góralskich z Podhala, góralek; „Wałaszek" z pod Cieszyna i „Jacków" z pod Jasionkowa. Wogóle „góralszczyzna", która dotąd posiada najwięcej wybitnie oryginalnych cech, jest w Muzeum silnie reprezentowana. — W osobnych gablotkach złożono artystycznie figurki serków owczych „oscypków", dalej wyroby ceramiczne, wśród których przeważają fajki góralskie od prostych do bardziej ozdobnych.

W innej sali zwraca uwagę kompletny ludowy warstat tkacki z pod Rzeszowa, stary z przed stu lat konstrukcyi, ze wszystkimi przyrządami do międlenia, czesania, zwijania lnu z kołowrotkiem i t. d. Poszczególne jego części są opatrzone staropolskiemi nazwami, dzisiaj już nieistniejącemi. Przy zabójczej konkurencyi fabryk tkackich grozi wszystkim tym wiejskim warstatom bliska zupełna zagłada.

Dalej rozmieszczono głowy turoni, z którymi dotąd kolendują chłopcy wiejscy, ozdobne zapinki pasów chłopskich, skrzynie i stoły włościańskie, model starego, przed 50 laty używanego wozu, z pod Krakowa, oryginalnych pomysłów laski chłopskie, kołatki wielkopostne, czepki, a nawet malowanki wielkanocne. Pokaźny dział stanowią hafty wiejskie p. Gawełka,

Tak więc najtrudniejszy początek dzieła jest zrobiony; niewątpliwie w przyszłości Muzeum etnograficzne rozwinie się szybko, pospieszy mu bowiem z poparciem cała Polska.

— Z kolei. Z dniem 22 b. m. będzie podjęty pociągiem nr. 5413 ruch osobowy na całej przestrzeni Lwów-Podhajce, oraz ruch towarowy pomiędzy Stryjem a Ławocznem. Dnia 21 b. m. podjęto ruch towarowy na liniach Lwów-Jaworów, Lwów-Rawa Ruska i Sambor-Sianki. Dnia 20 b. m. rozpoczęto ruch ogólny między Borkami Wielkiemi a Grzymałowem; również 21 otwarto ruch osobowy na szlaku Lwów-Radziechów.

Ruch ogólny na linii Horodenka-Stefanówka i towarowy na linii Kołomyja-Horodenka szlaku Kołomyja-Stefanówka dziś przywrócono.

— Z powodu wylewów wstrzymały ruch w Sosnowcu trzy fabryki, zatrudniające 5000 robotników.

— W stanie zdrowia Franciszka Kossutha — jak donoszą z Budapesztu — nastąpiło pogorszenie.

△ **Zgubiono:** w ulicy Karola Ludwika złoty kolczyk z brylantem, wartości 400 kor.

△ **Znaleziono:** w dorożce nr. 180 srebrną papierośnicę z monogramem R. W. i koroną; koło teatru miejskiego damski zegarek metalowy ze złotym łańcuszkiem.

△ **Umysłowo chora** Stanisławę Sichlerową, żonę egzekutora podatkowego z Łopatyna, przytrzymała wczoraj policya w ul. Słodowej i oddała w opiekę komisaryatowi IV dzielnicy.

△ **Dzieciobójstwo.** Służąca Julia Diakowówna, zamieszkała przy ul. Balonowej l. 18 udusiła wczoraj swoje nowonarodzone dziecko. Po dokonaniu zbrodni Diakowówna ukryła zwłoki dziecka w sienniku.

Zwłoki dziecka odstawiono do kostnicy Zakładu medycyny sądowej, Diakowównę oddano na razie na klinikę położniczą.

△ **Lwowski złodziej na występach gościnnych.** Do tutejszej policyi nadeszła wczoraj wiadomość z Drezna, że aresztowano tam Antoniego Relaya, który zasądzony na półtora roku ciężkiego więzienia za kradzież w sklepie jubilera p. Badowskiego, uciekł jeszcze w listopadzie z więzienia tutejszego sądu krajowego karnego. Relay schwytany został w Dreźnie na kradzieży.

△ **Wdzięczna wychowanka.** Dwunastoletnia Salcia Torbówna, wychowanka restauratora w Haliczu, Szymona Reislera, ukradłszy swemu opiekunowi 300 kor. oraz dwa złote zegarki zbiegła z Halicza w kierunku do Lwowa.

△ **Zgon żebraka.** Wczoraj wieczorem zmarł nagle w pracowni ślusarskiej Josla Hebla przy ul. Smoczej l. 18 bawiący tam żebrak, 60 letni Salamon Gross. Ponieważ lekarz miejski nie mógł stwierdzić przyczyny zgonu, przeto zwłoki Grossa odstawiono do kostnicy Zakładu medycyny sądowej.

△ **Kronika policyjna.** Policya aresztowała Michała Iskrzaka i Dymitra Boczkowskiego *false* Romana Łyszkowa, u których zakwestyonowano damskie futro podbite lisami, pelerynę i inne rzeczy pochodzące z kradzieży w Żydaczowie u inżyniera p. Małeckiego.

Do restauracyi Maksa Baumgartena przy ul. Żółkiewskiej l. 69 włamali się złodzieje i skradli 12 obrusów, 10 flasek likieru, kiełbasę, papierosy i 20 kor. gotówką.

P. Franciszkowi Anderstowi, zamieszkałemu przy ul. Kochanowskiego l. 3 skradziono z kasy podręcznej 70 kor.

Tłumok bielizny skradziono p. A. Graupowi z piwnicy realności przy ul. Zamarstynowskiej l. 26.

Z wozu Filii międzynarodowego Towarzystwa transportowego skradziono w drodze z głównego dworca kolejowego do miasta bal sukna.

— Zatarg w fabryce torped w Tryeście. Pracownicy w odlewarni tryesteńskiej fabryki torped oświadczyli, że nie będą nadal pracowali jeżeli dozorca Anglik, który się źle z nimi obchodzi nie będzie wydalony. Dyrekcya odmówiła spełnienia tego żądania i wydaliła wszystkich 108 robotników giserni. Związek pracodawców uchwalił na wypadek, gdyby robotnicy nie ustąpili, wydalić nie tylko wszystkich robotników fabryki torped, ale także innych fabryk.

— Bierny opór w Tryeście. Z Tryestu donoszą: Z powodu małego ruchu niedzielnego można było w dniu tym zaległości w ruchu towarowym prawie w zupełności wyrobić; na kolejach państwowych wyprawiono wszystkie pociągi towarowe chociaż z kilkogodzinnem opóźnieniem. Ruch osobowy odbywał się zupełnie normalnie.

Wiadomości dzienników o rzekomym biernym oporze u władz sądowych są według informacyi z kompetentnej strony, nieprawdziwe. Ogólne położenie pozostało bez zmiany.

Według sprawozdania dyrekcyi poczt i telegrafów położenie w niedzielę od godz. 5 po południu było następujące: Druga ekspedycya listów odbyła się ze spóźnieniem 55 minut, a trzecia wysyłka listów spóźniła się o trzy kwadranse, z powodu zaległości z dni poprzednich. Poczta poniedziałkowa niema żadnych zaległości.

Pociąg pospieszny z Włoch doznał w Cervignano, skutkiem przejazdu osobnego pociągu króla serbskiego, opóźnienia jednogodzinnego.

Opóźnienie w ruchu telegraficznym wynosiło co najwyżej półtrzecia godziny.

W niedzielę w nocy służba była normalna i nie było potrzeby otwierać biur w godzinach popołudniowych. Ruch telegraficzny w niedzielę zwykle szczuplejszy odbywał się normalnie.

Wczoraj rano oddziaływanie biernego oporu przedstawiało się, jak następuje: Pierwszą pocztę listową doręczono o 25 minut później, niż zazwyczaj. Doręczanie pakietów było normalne.

Wiadomość dzienników, jakoby personal kolei Południowej przyłączył się do ruchu, jest nieprawdziwa.

Miejscowa dyrekcya kolei państwowych ogłasza komunikat, w którym ze względu na obecne trudne stosunki komunikacyjne, wywołane biernym oporem personalu kolejowego, apeluje do świata handlowego o poparcie starań w celu zapobieżenia zastojowi w różnych gałęziach służby kolejowej. Mianowicie zawiera komunikat prośbę, aby odbiorcy towarów odbierali je przez własną służbę z wagonów, dalej

wskazówkę, w jaki sposób przy nadawaniu towarów zapobiedz zwracaniu przesyłek przez urzędników.

O wyniku sobotniej komisyi, podjętej przez prezydenta dyrekcyi skarbu radcę Dworu Kobra i nainspektora Swobodę w urzędach cłowych i w Dyrekcyi skarbu, donoszą urzędowo, że stwierdzono na ogół pracę normalną. Niektórzy tylko młodsi urzędnicy usiłowali przeprowadzić kilka czynności zbyt dokładnie. Procedurę tę uznała komisya za zbyteczną i wydała zarządzenia celem jej usunięcia. Lecz nawet tych usiłowań nie można jeszcze uważać za bierny opór. Dyrekcya skarbu stwierdza, że ogólne położenie jest zupełnie normalne; jeżeli są opóźnienia, to jedynie wskutek opóźnień w ruchu towarowym.

— Pożar w warstatach kolejowych. W Szegedrokus wybuchł pożar w warstatach kolei państwowych, wyrządzając wielkie szkody. Spaliło się wiele wagonów. Szkoda wynosi milion koron. Podczas pożaru nastąpił wśród wielkiej detonacyi wybuch w składach terpentyny. Huk słyszano w całem mieście. 2009 beczek nafty i benzyny uratowano.

Notatki literacko-artystyczne.

Z muzyki. (Popis w Instytucie muzycznym. — *Pro domo sua*).

Pisałem w swoim czasie o popisie dzieci w Instytucie muzycznym, obecnie zdaję sprawę z popisu klas najwyższych tej szkoły. Odbył się on przedwczoraj, a mianowicie grali z klasy fortepianowej prof. pny Loewenhoff: pp. Katz (koncert Beethovena) Mościskerówna (Rondo brillant Webera) Zionówna (Canzonetta Schütta), Stieberówna (Nowelka Schumanna i Krakowiak Paderewskiego) Rifczesówna (Impromptu fis-dur Chopina) i Fischerówna (XII. Rapsodya Liszta) a z klasy skrzypcowej prof. Poselta pna Petrijówna (Romans Poselta). Wszyscy grający wykazali, że zostają pod kierownictwem świadomem swego zadania; pna Loewenhoff jako nauczycielka kładzie nacisk bardziej na wyrobienie siły i wyrazistość gry, mniej na jej stronę uczuciową, prof. Poselt zaś na wyrobienie tonu i należyte frazowanie (z początku trema nie pozwoliła jego uczenicy okazać tych przymiotów). Najbardziej wybitną uczenicą pny Loewenhoff jest panna Fischerówna, której siły i werwy mógłby pozazdrościć niejeden pianista. Bardzo pięknie prowadziła kantylenę w Canzonecie pna Zionówna, a pna Stieberówna poopanowaniu tremy grała Krakowiaka doskonale. Chopin pny Rifczesówny miał miejsca bardzo dobre. P. Katz miał zadanie utrudnione z powodu niezestrojenia fortepianów, skutkiem czego gra jego cierpiała na fałszywem brzmieniu. Nie można się było dziwić, że pna Loewenhoff starała się akompaniament ograniczyć do minimum. Pna Mościskerówna jest technicznie dość już zaangażowana. Popisowi przysłuchiwała się spora garstka osób, między nimi prof. Niewiadomski, St. Głowacki i Fuhrman. Z przedstawicieli prasy nikogo jakoś nie zauważyłem.

A teraz kilka słów *pro domo sua*.

Ku wielkiemu zdziwieniu i zmartwieniu dowiedziałem się, że nasza sympatyczna primadonna opery p. Matylda Lewicka czuje się osobiście dotkniętą porównaniem, którego użyłem w krytyce jej partyi Neddy w „Pajacach". Otóż zapewniam, że nie miałem zupełnie zamiaru dotknięcia osoby p. Lewickiej (z którą łączą mnie przecież stosunki towarzyskie), lecz uważałem jej kostyum i charakteryzacyę za niefortunne i ażeby to podkreślić, użyłem porównania może za drastycznego. Pospieszam zatem przeprosić ją jak najserdeczniej za mimowoli wyrządzoną jej przykrość.

Cały ten fakt świadczy o tem, jak niewyklarowane u nas jest pojęcie istoty krytyki. Wszak krytyk nie krytykuje osoby artysty (która w ahwili krytykowania nie powinna dlań nawet istnieć), lecz jego kreacye i do czegoby doszło, gdyby artysta identyfikował się z kreowaną przez siebie postacią i uważał każdą krytykę kreacyi za osobistą obrazę. Wówczas wszelka krytyka byłaby niemożliwa. Kto występuje publicznie, ten naraża się też na publiczną krytykę.

Ciekawe, że nie tak dawno rozmawiałem o tem właśnie z p. Lewicką (z okazyi mej krytyki jej charakteryzacyi w „Walkiryi") i wówczas zdawała się ona pojmować całkiem dobrze stanowisko i istotę krytyki. A już odnośnie do tego faktu jasnem było dla każdego uważnie czytającego, że ostrze tej krytyki mojej skierowane było ku reżyseryi naszej opery, która nie zwraca uwagi na charakteryzacyę artystów, często pod tym względem niedoświadczonych, tak, że ci potem narażają się na krytykę ujemną, przy znanej ich drażliwości podwójnie bolesną. P. Lewicka może mieć zatem słuszny żal, ale nie do mnie, tylko do reżyseryi.

E. Walter.

Z teatru donoszą:

Pierwsze przedstawienie sensacyjnej opery Nouguesa „Quo vadis" we czwartek, drugie w piątek, trzecie w sobotę, a następnie co drugi dzień. Opera „Quo vadis?", o której wielkiem powodzeniu na wszystkich scenach zagranicznych, gdzie tylko była wystawiona czytamy olbrzymie pochwały w obszernych referatach, będzie mieć stanowczo i na lwowskiej scenie wielkie powodzenie, gdyż wykonana będzie przez najlepsze siły artystyczne, a wystawiona z możliwie największym przepychem dekoracyjnym i kostiumowym. Artyści, orkiestra, chóry, kapelmistrz i reżyser dokładają wszelkich starań, ażeby godnie sprostać swemu nadzwyczaj trudnemu zadaniu. Do roli Ursusa angażowany fachowy atleta p. Karol Sąsiada. Z prowincyi nadchodzą ciągle zamówienia na bilety, choćby na dalsze przedstawienia „Quo vadis?", gdyż na pierwsze ogłoszone repertoarem, niemal wszystkie rozsprzedano.

Piąte przedstawienie cyklu komedyj Al. hr. Fredry „Ożenić się nie mogę" i „Dwie blizny" w obsadzie wzorowej, odbędzie się w poniedziałek 27 b. m.

Najbliższemi nowościami będą: dramat Mereżkowskiego „Car Paweł I." z p. Adwentowiczem w roli tytułowej. Następnie dramat J. Żuławskiego „Upadek Mesyasza", potem H. Rotschilda 4-aktowa sztuka p. t.: „Za kulisami" z p. Trapszo i p. Żelazowskim w głównych rolach.

Operetka przygotowuje L. Falla „Dziewczynę z lalką" i „Piękną Rizetę".

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

We wtorek, po raz dziewiąty, „Dziecko księcia", operetka Fr. Lehara.

We środę, po raz 14, „Peer Gynt", poemat dramatyczny w 5 aktach H. Ibsena.

We czwartek, po raz pierwszy (nowość), „Quo vadis?", opera w 5 aktach (6 odsłonach). Słowa podług powieści Henryka Sienkiewicza, opracował Henryk Cain; tłumaczył Adolf Kitschman, muzyka Jana Nouguesa. Gościnny występ Aleksandra Bandrowskiego, Ireny Bohuss, Heleny Oleskiej, oraz występ Jadwigi Lachowskiej, Tadeusza Łowczyńskiego, Bronisława Romaniego, Adama Okońskiego, Władysława Paszkowskiego. Józefa Szymańskiego, Czesława Zaremby i i. Nowe dekoracye, nowe kostiumy.

W piątek, po raz drugi, „Quo vadis?".

W sobotę, o godz. pół do 4 po południu, dla młodzieży szkolnej, „Przyjaciele", komedya w 4 aktach Al. hr. Fredry.

W sobotę o godz. 7 wieczorem, po raz trzeci, „Quo vadis?", opera w 5 aktach J. Nouguesa.

W niedzielę, o godz. 3·30 po południu, „Madame Sans Gêne", komedya w 4 aktach W. Sardou; z Fel. Stachowicz w roli tytułowej i F. Feldmanem w roli Napoleona.

W niedzielę, o godz. pół do 8 wieczorem, „Piękna Helena, operetka w 3 aktach J. Offenbacha; z Heleną Miłowską w roli tytułowej.

W poniedziałek, piąte przedstawienie cyklu komedyi Al. hr. Fredry, „Ożenić się nie mogę", komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry. Rozpocznie „Dwie blizny", komedya w 1 akcie Al. hr. Fredry.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We środę, 22 lutego, „Złoty wiek rycerstwa", żart w 4 aktach Marlowe'a. Przekład T. Żeleńskiego. Popularne.

We czwartek, 23 lutego, „Paweł I.", dramat w 7 obr., D. Mereżkowskiego. Przekład K. Srokowskiego.

Sprawa emerytalnego ubezpieczenia artystów Teatru miejskiego we Lwowie.

Jak wiadomo odbył się w tej sprawie sąd polubowny, którego orzeczenie podajemy w całej, dosłownej osnowie:

Orzeczenie.

Sąd polubowny, składający się z dr. Antoniego Dzieńdzielewicza, jako arbitra gminy miasta Lwowa, dr. Wojciecha Dziedzica, jako arbitra p. Ludwika Hellera i dr. Józefa Wereszczyńskiego, jako zamianowanego przez Wydział krajowy superarbitra, w sprawie Ludwika Hellera, dyrektora teatru miejskiego przeciw gminie miasta Lwowa, o uznanie obowiązku uregulowania sprawy ubezpieczenia emerytalnego personalu teatru miejskiego we Lwowie, z oznaczeniem wartości przedmiotu sporu na kwotę 5.000 kor., orzeka na podstawie przeprowadzonej ze stronami dnia 5, 8 i 12 lutego 1911 rozprawy:

I. Nie daje się miejsca podniesionemu przez gminę król. stoł. miasta Lwowa zarzutowi niewłaściwości sądu polubownego.

II. Żądaniu powoda, sformułowanemu w piśmie, wniesionem do sądu polubownego dnia 9 lutego 1911 o orzeczenie, że:

a) gmina król. stoł. miasta Lwowa, jako właścicielka i koncesyonaryuszka teatru miejskiego we Lwowie, winna jest uregulować sprawę ubezpieczenia emerytalnego członków teatru miejskiego we Lwowie w ten sposób, żeby ciż członkowie nie byli zmuszeni ubezpieczać emerytur podwójnie, raz w funduszu emerytalnym członków teatru miejskiego we Lwowie, a drugi raz w zakładzie emerytalnym zastępczym;

b) gmina miasta Lwowa winna jest na czas aż do uregulowania sprawy w myśl ustępu a), postarać się o wstrzymanie egzekucyi, wdrożonej przez ustawowy zakład emerytalny, dla ściągnięcia drugich wkładek emerytalnych po za wkładkami, do funduszu emerytalnego teatru miejskiego w myśl kontraktu uiszczonemi;

c) gmina miasta Lwowa jest odpowiedzialną za wszelkie konsekwencye, wynikające ze zwłoki w uregulowaniu tej sprawy; nie daje się miejsca.

III. Żądanie powoda, postawione pierwotnie w piśmie, wniesionem do Reprezentacyi miasta Lwowa, uznaje się za bezprzedmiotowe.

IV. Koszta sporu wraz z należytością prawną od tego orzeczenia poniosą mają obie strony sporujące po połowie.

Powody:

A) Co do właściwości sądu:

W § 50 kontraktu z 24 września 1908 r. poddano orzecznictwu sądu polubownego „wszelkie spory z kontraktu bez żadnego wyjątku". To postanowienie tylko tak rozumieć można, że sąd polubowny kompetentny jest do rozstrzygania wszelkich sporów ze stosunku powoda do gminy, objętego kontraktem dzierżawy, bez względu na to, czy spór wynika z materyi, w kontrakcie nominatim dokładnie określonej, czy z materyi niedostatecznie unormowanej, lub nawet z materyi, nominatim w kontrakcie nie wymienionej, — lecz ze stosunku kontraktowego wynikającej i drogą interpretacyi kontraktu i jego postanowień rozwiązać się dającej. Zatem powyższe postanowienie § 50 kontraktu tylko tak może być rozumiane, że wszelkie spory ze stosunku powoda do gminy, unormowanego kontraktem, należą przed sąd polubowny, bo dla sporów z tego stosunku strony nie chciały mieć w jednych wypadkach właściwości sądu polubownego, w innych sądu zwykłego, lecz zamiarem stron było, żeby wszelkie spory ze stosunku, unormowanego kontraktem, były rozstrzygane przez sąd polubowny.

Ponieważ zaś spór obecny jest najniewątpliwiej sporem ze stosunku prywatno-prawnego gminy z powodem, stworzonego kontraktem, przeto spór niniejszy jest sporem z kontraktu i należy pod orzecznictwo sądu polubownego.

Jestto stanowisko tem bardziej uzasadnione, że spór niniejszy wywołany został postanowieniem § 25 kontraktu, bo gdyby nie postanowienie § 25 kontraktu, to sporu niniejszego wogóle nie byłoby, ponieważ zaś właśnie ten paragraf kontraktu wywołał i spowodował spór niniejszy, przeto ten spór jest sporem z kontraktu i należy do kompetencyi sądu polubownego.

B) In merito.

Kontraktem dzierżawy o gmach teatralny we Lwowie z inwentarzami z daty Lwów 24 września 1908, nałożyła gmina miasta Lwowa, jako właścicielka teatru miejskiego we Lwowie, na powoda, jako dzierżawcę, obowiązek dawania w teatrze przedstawień scenicznych na podstawie udzielonych gminie reskryptem Namiestnictwa z 30 września 1906 l. 13.339 pr., koncesyi, obowiązek utrzymywania odpowiedniego personalu teatralnego we wszystkich działach widowisk scenicznych (§ 24 kontr.), obowiązek utrzymywania repertoaru sztuk, odpowiadających stanowisku miasta Lwowa, jako stolicy kraju, ze szczególnem uwzględnieniem polskiej literatury (§ 23 kontr.) — obowiązek dawania przedstawień popularnych i widowisk popołudniowych dla młodzieży szkolnej wedle repertoaru, ułożonego wspólnie z miejską komisyą teatralną (§ 17 kontr.) i wiele innych obowiązków, mających na celu urzeczywistnienie przez teatr miejski zadań kulturalnych, dla których teatr polski został we Lwowie stworzony.

Dla osiągnięcia tych celów zastrzegła sobie gmina w kontrakcie dzierżawnym daleko sięgający wpływ tak na dobór personalu teatralnego (§§ 28, 29, 30 kontr.), na jakość i porę przedstawień (§§ 20, 21, 22 kontr.), jak wreszcie i na ceny wstępu na widowiska (§ 31 kontr.).

Postanowienia kontraktowe stwierdzają, co zresztą wynika i z natury rzeczy i z charakteru teatru, jako instytucyi kulturalnej — że z kontraktu o tę instytucyę wynikają dla powoda, jako dzierżawcy, względnie dyrektora teatru, oprócz zobowiązań ściśle materyalno-prawnych, także zobowiązania natury moralnej i etycznej, których celem jest spełnienie przez teatr miejski posłannictwa kulturalnego i oświatowego.

Z tego wynika nawzajem, że tym tak daleko idącym etyczno-moralnym zobowiązaniom powoda odpowiadać muszą i odpowiadają z drugiej strony tej samej etyczno-moralnej natury zobowiązania gminy tak wobec teatru miejskiego wogóle, jak wobec powoda, jako dyrektora teatru i wobec personalu teatralnego. Do takich obowiązków gminy zaliczyć należy niezawodnie staranie o emerytalne ubezpieczenie personalu teatru miejskiego. To też gmina, uznając ten obowiązek, jakkolwiek zastrzegła się, że nie uznaje pod tym względem zobowiązań ściśle prawnych wobec powoda, okazała jednak ze swej strony chęci i gotowość przyjścia z pomocą dyrekcyi teatru w uregulowaniu trudnych stosunków prawnych, jakie powstały z powodu nowej ustawy państwowej z dnia 16 grudnia 1906 Nr. 1 907 Dz. p. p. o ubezpieczeniu emerytalnem funkcyonaryuszy prywatnych. Mianowicie zwołała gmina w tym celu i odbyła umyślną ankietę, postąpiła wedle wskazówek tej ankiety i odniosła się w tej sprawie do Wydziału krajowego o wdrożenie kroków celem przemiany istniejącego funduszu emerytur członków teatru miejskiego na ustawowy zastępczy Zakład emerytalny, a prezydent miasta interweniował w tej sprawie w Namiestnictwie i w Ministerstwie, a w komunikacie do artystów teatru z 21 stycznia 1911 l. 9275 oświadczył, że prezydyum miasta jest skłonne przedstawić reprezentacyi miejskiej wnioski o przyjęcie na fundusz gminy nadwyżki, jaka przypadłaby na członków sceny z powodu przemiany funduszu emerytur na emerytalny zakład zastępczy, lub zaproponować na ten cel podwyżkę opłat od biletów. Wreszcie i wobec sądu polubownego oświadczył zastępca gminy, iż nie można wątpić, że gmina uchroni personal teatru od opłacania podwójnych wkładek emerytalnych i że miarodajne czynniki w Radzie nie stoją na stanowisku, że w żadnym razie nie zapłacą nic za dyrektora z tego, co w myśl ustawy o ubezpieczeniu pensyjnem przypada na pracodawcę.

Wynika więc z tego, że gmina król. stoł. miasta Lwowa nie uchylała i nie uchyla się od spełnienia tego uznanego przez się moralnego obowiązku, a nawet nie zaniedbała dotąd niczego, co było w jej mocy, żeby mu zadość uczynić, tak samo, jak z drugiej strony i p. dyrektor Heller w tej sprawie czynił wszystko, co było w mocy, żeby do rozwiązania i załatwienia tej sprawy doprowadzić.

Ponieważ jednak gmina, zdając się na sąd polubowny, zastrzegła się stanowczo, że pod orzeczenie sądu polubownego poddaje tylko obowiązki ściśle natury prawnej, że natomiast wyłącza z pod orzeczenia sądu nietylko obowiązki z tytułu pieczy nad interesami publicznymi, lub społecznymi, o których żaden sąd nie czułby się powołanym rozstrzygać, ale także i sprawę możliwych zobowiązań moralnych, choćby z kontraktu wynikających, to tem samem sąd polubowny, pozbawiony swobody rozstrzygania i zmuszony do oceniania żądań powoda ściśle ze stanowiska prawniczego i kontraktowego, nie może wdawać się w ocenienie moralnych obowiązków gminy, choćby nawet z kontraktu wynikających i ograniczyć się musi do stanowiska i zobowiązań gminy natury ściśle prawniczej.

Otóż z tego stanowiska rzecz oceniając, nie może sąd uznać prawnego obowiązku gminy wobec powoda do uregulowania sprawy emerytalnej personalu teatralnego w taki sposób, jak tego żąda powód w niniejszym sporze. W kontrakcie bowiem o kwestyi ubezpieczenia emerytalnego traktuje tylko jeden ustęp t. j. § 25.

Ten ustęp kontraktu opiewa:

„Dzierżawca obowiązuje się przy angażowaniu personalu do teatru miejskiego w tych kontraktach, które będą przynajmniej na jeden rok zawarte, umieszczać zawsze postanowienie, że angażowany ma obowiązek należenia do zakładu emerytury dla członków polskiego teatru miejskiego we Lwowie i że zgadza się na to, ażeby mu przy wypłacaniu gaży, potrącano z niej wkładki należne funduszowi emerytury."

Z tego postanowienia sąd nie może wydedukować prawnego obowiązku gminy do uregulowania sprawy emerytalnej personalu teatru i to jako obowiązku kontraktowego gminy wobec p. dyrektora Heilera. Choć bowiem pewnem jest, że przy stypulowaniu tego przepisu nie mogło być wolą stron zmuszanie personalu teatralnego wobec nowej ustawy państwowej z r. 1906 do podwójnego ubezpieczenia emerytalnego i podwójnych z tem połączonych ciężarów, to nie mniej przecież z tego § 25 nie da się wysnuć prawnego zobowiązania gminy do uregulowania tej sprawy, bo o milczącem t. j. domniemanem przyjęciu tak trudnego i nie cierpiącego zwłoki, a zależnego ewentualnie od innych czynników, stojących poza stronami kontraktowemi, jakoto od personalu teatralnego, Wydziału krajowego, c. k. Namiestnictwa i c. k. Ministerstwa, zobowiązania nie może być mowy, a w kontrakcie zresztą o tej kwestyi niema nigdzie wzmianki.

W ocenienie kwestyi, czy powód ma obowiązek ściągania personalowi teatru podwójnych wkładek, sąd nie wdawał się, bo ta kwestya nie była sądowi do rozstrzygnienia oddaną, tak samo nie wdawał się sąd

w badanie kwestyi. czy powód wrazie zapłacenia lub ściągnięcia z niego wkładek ustawowego zakładu pensyjnego miałby prawo domagać się od gminy zwrotu tych wkładek.

Sąd stwierdza tylko, że te kwestye, jakkolwiek stoją w pewnym związku z § 25 kontraktu, nie są identyczne z obecnemi żądaniami powoda i nie są przedmiotem tego orzeczenia.

Wobec oddalenia pierwszego zasadniczego żądania a) musiał sąd odmówić także żądaniu b) i c), które są tylko konsekwencyą żądania a) i zależały od rozstrzygnienia tego zasadniczego żądania.

Żądania powoda, postawione pierwotnie w piśmie, wystosowanem do Reprezentacyi gminy, uznano za bezprzedmiotowe, albowiem te pierwotne żądania zostały w toku sporu zastąpione zmodyfikowanemi żądaniami, objętemi ustępem II. tego orzeczenia, przez co stały się bezprzedmiotowe.

Koszta sporu i należytość prawną nałożono na strony po połowie, bo sąd uważa to za godziwe, raz ze względu na charakter tego sporu, a powtóre i z tego powodu, że żadna ze stron nie ponosi winy w opóźnieniu załatwienia sprawy spornej.

We Lwowie, dnia 19 lutego 1911.

Z Izby sądowej.

(Epilog krwawych zajść na Uniwersytecie lwowskim w dniu 1 lipca 1910).

Lwów, 21 lutego.

(Szósty dzień rozprawy).

Na dzisiejszej rozprawie przesłuchał najpierw trybunał

osk. Michała Biłyka,

który wczoraj podczas zeznań nagle zachorował.

Przew.: Czy był pan na wiecu, odbytym na Uniwersytecie?

Osk,: Tak., przyszedłem tam przed godziną 9 rano. Przed bramą Uniwersytetu zastałem trzech akademików z wszechpolskiej bojówki, a koło sali III. dwóch, czy trzech akademików polskich, nienależących jednak do bojówki.

Przew.: Czy nie wiadomo panu, że bojówka, rozwiązała się w czerwcu?

Osk.: O tem nie słyszałem. Wiem tylko, że naczelne dowództwo znajdowało się w polskim Domu akademickim, a polscy studenci, jeżeli była potrzeba, zwoływali się nawet telefonem.

Przew.: Proszę mi powiedzieć coś o przebiegu wiecu....

Osk.: Wiec zagaił Kocko, referował Zaliźniak. Wiec przerwany został już prawie przy końcu okrzykiem: „Wszechpolska bojówka jest na Uniwersytecie, Polacy zbudowali barykady“. Powstała wśród nas konsternacya na chwilę, lecz Kocko wezwał do spokoju.

Przew.: Czy na wiecu były jakie okrzyki?

Osk.: Wołano tylko „sławno“.

Przew.: A nie wołano „na pohybel!“ „hańba“?

Osk.: Nie słyszałem.

Przew.: Kiedy pan wyszedł z sali?

Osk.: Czekałem aż wszyscy wyjdą. W tem doszły do mych uszu strzały od kurytarza rektorskiego i brzęk szyb. Było nas wtedy w sali III. około 90. Strzały te — jak przypuszczałem — skierowane były do sali III. Nie czując się bezpiecznym w sali III, opuściłem ją i wyszedłem na kurytarz aby wyjść z Uniwersytetu. Przedemną była bardzo liczna grupa akademików ruskich.

Przew.. A co widział pan przed akademikami ruskimi?

Osk.: Naprzeciwko nich stali woźni uniwersyteccy w urzędowych czapkach.

Przew.: Gdzie pan stał?

Osk.: Koło drzwi prowadzących do miejsca ustępowego.

Przew.: Czy rzucano polanami?

Osk.: Rzucano na nas ze strony polskiej polanami, a jedno polano ugodziło mnie tak silnie w głowę, iż z trudnością zawlokłem się napowrót do sali III. i usiadłem na stopniu katedry.

Przew.: Czy słyszał pan jeszcze później jakie strzały?

Osk.: Słyszałem tylko wielki huk.

Przew.: Czy później pan nie wychodził z sali?

Osk.: Nie wychodziłem.

Przew.: Czy miał pan laskę?

Osk.: Nie miałem.

Przew.: A rewolweru?

Osk.: Także nie miałem.

Przew.: Czy pan nie rzucał polanami?

Osk.: Nie mogłem, otrzymawszy silny cios polanem w głowę.

R. Kwiatkowski: Czy widział pan, kto rozbił katedrę?

Osk.: Nie widziałem. Sądzę, że katedra złamała się pod naporem wychodzących.

R. Lewicki: Czy nieakademicy byli w sali?

Osk.: Takich nie widziałem. Słyszałem tylko, że komitet zaprosił na wiec abituryentów gimnazyalnych. Ale czy oni byli, tego nie wiem.

R. Kwiatkowski: Czy w chwili, gdy pana ugodzono polanem, rzucono więcej polan?

Osk.: Widziałem kilka polan rzuconych w rozmaitych kierunkach.

Prok.: Gdzie pan został trafiony polanem?

Osk.: W czoło tak silnie, że przez cały tydzień miałem spuchłe czoło i szum w uszach.

Prok.: Powiedział pan w śledztwie, że miał pan lewe oko spuchnięte.

Osk.: Tak nie powiedziałem. Mówiłem tylko, że ugodzono mnie w czoło w okolicę lewego oka.

R. Schönett: Jak pan mógł widzieć kilku woźnych, skoro tak znaczna liczba akademików ruskich była przed panem?

Osk.: To nie było trudnem dla mnie. Jestem przecież słusznego wzrostu.

Na cały szereg pytań obr. dr. Kosa i dr. Ewyna podsądny opisuje rzekome krzywdy, jakie wyrządziła bojówka polska akademikom ruskim. Bojówka ta biwakowała w całym gmachu uniwersyteckim, członkowie jej jedli nieraz obiad na kurytarzu.

Prok.: Czy polscy akademicy z t. zw. bojówki pytali się wchodzących na Uniwersytet: Polak, czy Rusin?

Osk.: Nie.

Prok.: Czy bili was?

Osk.: Słyszałem tylko, że bili akademika Sumyka i jednego teologa.

Osk. Teodor Daćków,

słuchacz I. roku praw, do winy się nie poczuwa. Mieszkał stale w II. półroczu 1910 r. we Lwowie przy ul. Wuleckiej.

Przew.: Czy wiedział pan o wiecu w dniu 1 lipca?

Osk.: Dowiedziałem się od jednego z kolegów.

Przew.: Czy nie zastanawiał się pan nad tem, dlaczego wiec zwołano do „Sokoła“ na wczesną godzinę 7 rano?

Osk.: W lecie 7 godzina rano nie jest wczesna. Prawdopodobnie aranżerzy, ponieważ wielu akademików przyjechało ze wsi, chcieli, aby ci akademicy mogli jeszcze tego samego dnia powrócić do domów i nie płacić drogich mieszkań w hotelu.

Przew.: Czy wziął pan udział w wiecu na Uniwersytecie?

Osk.: Tak. Idąc na Uniwersytet, spostrzegłem około 20 polskich akademików stojących przed bramą i żywo gestykulujących. Byli również akademicy polscy na korytarzu I. piętra.

Przew.: Ilu było ogółem akademików polskich?

Osk.: 40—50.

Przew.: Zkąd pan wie, że to byli akademicy polscy?

Osk.: Rozmawiali po polsku, zresztą niektórych znałem jako Polaków z wykładów.

Przew.: Jak długo trwał wiec?

Osk.: Około pół godziny.

Przew.: Czy były jakie okrzyki na wiecu?

Osk.: Nie słyszałem.

Przew.: Co się stało po wiecu?

Osk.: Wyszliśmy na główny kurytarz.

Przew.: Co pan zobaczył na tym kurytarzu?

Osk.: Ustawioną w poprzek kurytarza barykadę, a za barykadą akademików wszechpolskich i woźnych Uniwersytetu.

Przew.: Czy rzucano polanami na was?

Osk.: Gdy zbliżyliśmy się na trzy kroki do barykady, zaczęli akademicy polscy rzucać na nas polanami. Najwięcej czynnymi byli w rzucaniu polan woźni uniwersyteccy.

Przew.: Czy akademicy ruscy doszedłszy do barykady, nie bili laskami o barykady?

Osk.: Łoskot słyszałem.

Przew.: Z waszej strony nie rzucano polanami?

Osk.: Odrzucali tylko padłe po naszej stronie polana. Widziałem tylko, jak jeden z naszych rzucił koszem z drzewa na akademików polskich.

Przew.: Co było potem, gdy zaczęto na was rzucać polana?

Osk.: Cofnęliśmy się zrazu, pod naporem jednak wychodzących z sali III., posunęliśmy się znów naprzód i pod naporem naszym rozsunęły się ławki tworzące barykadę.

Przew.: A co się stało po rozsunięciu ławek?

Osk.: Usłyszałem brzęk szyb i strzały rewolwerowe. Widziałem nawet błysk jednego strzału, danego przez starszego już mężczyznę, niskiego wzrostu, z grubymi wąsami. Strzał ten dany był w stronę naszych z po za drzwi wahadłowych, prowadzących do rektoratu.

Przew.: Czy przedtem były jeszcze inne strzały?

Osk.: Były także. Dochodziły mnie one z dziedzińca lub bocznego korytarza rektorskiego.

Przew.: Gdzie pan poszedł po strzale, danym przez owego starszego mężczyznę?

Osk.: Do sali I.

Przew.: Czy nie miał pan laski?

Osk.: Nie...

Przew.: A rewolweru?

Osk.: Nie.

Przew.: Nie rzucał pan polanami?

Osk.: Ja nie rzucałem, tylko jedno polano ugodziło mnie w głowę.

Przew.: Czy na policyę nie rzucano z sali I. polanami?

Osk.: Nie widziałem tego.

Przew.: Zkąd się wzięły rewolwery w sali I.?

Osk.: Tego nie wiem.

Przew.: Czy szłyszał pan jeszcze strzały, będąc w sali I.?

Osk.: Słyszałem, były one nawet dość częste.

Przew.: Kto zwoływał wiec?

Osk.: Komitet.

Przew.: A kto do niego należał?

Osk.: Wiem, ale nie powiem.

Przew.: Czy akademicy ruscy strzelali także z rewolwerów na kurytarzu głównym, prowadzącym do rektoratu?

Osk.: Dopiero wtedy, gdy z polskiej strony zaczęły padać strzały coraz gęściej.

Prok.: Gdzie mierzył ów strzelający człowiek?

Osk.: W środek kurytarza.

Prok.: Dlaczego pan to wszystko mówi dopiero w dniu dzisiejszym?

Osk.: Odmówiłem zeznań w śledztwie, dlatego, gdyż widziałem, że śledztwo na Uniwersytecie prowadzone było stronniczo.

Prok.: Czy członkowie bojówki zaczepiali pana w maju?

Osk.: Szedłem raz na wykłady. Grono wszechpolskich akademików stało na dole, a jeden z nich zawołał za mną do swego kolegi: „Widzisz, widzisz, Rusin poszedł, daj go tutaj“.

Prok: Ale pana nie atakowali?

Osk.: Ja na atak nie czekałem, lecz poszedłem dalej.

Obr. dr. Kos: Czy po wiecu akademicy ruscy śpiewali?

Osk.: Nie przypominam sobie tego.

Osk. Andrzej Domaszewicz

b. uczeń III. roku seminaryum, a w r. 1910 dyetaryusz „Dnistra“, do winy się nie poczuwa.

Przew.: Po co był pan na wiecu, odbytym na Uniwersytecie?

Osk.: Byłem ciekawy.

Przew.: Dlaczego?

Osk.: Słyszałem, że ma być omawiana sprawa Uniwersytetu ukraińskiego.

Przew.: Co mogła pana obchodzić ta sprawa, kiedy pan akademikiem nie jesteś, ani nim być nie możesz?

Osk.: Ale ja chciałem wiedzieć, co będą mówić.

Przew.: Na wiecu pan był?

Osk.: Nie byłem, bo przedemną inni już wypełnili salę.

Przew.: A co mówiono na wiecu?

Osk.: Słyszałem przez drzwi, że mówiono o potrzebie ukraińskiego Uniwersytetu.

Przew.: Co stało się po wiecu?

Osk.: Gdy akademicy ruscy zaczęli wychodzić z sali i weszli na kurytarz, znalazłem się wśród nich. Przed nami była barykada. Wkrótce posypały się na nas polana, a niebawem padły strzały. Na odgłos ich wpadłem do I sali i tam się ukryłem.

Przew.: Czy z ruskiej strony nie rzucano polanami?

Osk.: Odrzucano tylko te polana, które na nas padły.

Przew.: Czy brzęku szyb pan nie słyszał?

Osk.: Nie słyszałem.

Przew.: A słyszał pan jeszcze strzały później, już po usunięciu barykad?

Osk.: Widziałem wtedy nawet mężczyznę. w siwem ubraniu, trzymającego w ręku rewolwer i dającego strzał.

Przew.: Ile ten człowiek mógł mieć lat?

Osk.: Nie wiem.

Przew.: Jak mierzył?

Osk.: Poziomo.

Przew.: Czy więcej strzałów pan nie słyszał?

Osk.: Będąc w sali I., słyszałem jeszcze kilkanaście strzałów i rzucanie polanami.

Przew.: Czy z sali I nie rzucano na policyę polanami?

Osk.: Nie widziałem tego.

Przew.: Zkąd się wzięły w tej sali rewolwery i boksery?

Osk.: Nie wiem.

R. Zakrzewski: W śledztwie pan zeznawał całkiem inaczej. Na Uniwersytet przyszedł pan — według zeznań w śledztwie — aby pożyczyć książkę od akademika Huzara. Zaledwie zacząłeś pan z nim rozmawiać, powstał hałas, krzyk i zaczęły padać strzały. Na to wskoczyłeś pan od razu do sali I. Dziś opisuje nawet pan strzelającego mężczyznę i szczegółowo przedstawiasz całe zajście.

Osk.: Nie chciałem tego opowiadać dlatego, gdyż spodziewałem się, że w razie milczenia prędzej puszczą mnie na wolność.

R. Lewicki: Czy był pan także na innych wiecach akademickich?

Osk.: Nie...

R. Lewicki: Dziwnem się mi wydaje, że właśnie na ten wiec pan poszedł?

Osk.: Chciałem coś wiedzieć o tak ważnej sprawie, jaką jest sprawa utworzenia Uniwersytetu ukraińskiego. Zresztą o tym wiecu się dowiedziałem.

R. Lewicki: Inne wiece akademickie były także zapowiadane...

Osk.: Ale ja o nich nie wiedziałem.

Na tem o godzinie 11·30 zarządził przewodniczący 20 minutową przerwę.

Po przerwie przystąpił trybunał do przesłuchania podsądnego

Rudolfa Drobeńki,

słuchacza I. roku praw. Podsądny mieszkał stale w Olesku. Do Lwowa przybył dnia 29 czerwca w rozmaitych swoich sprawach, a również i wskutek tego, że otrzymał zaproszenie na wiec w „Sokole“, zapowiedziany na dzień 1 lipca.

Przew,: Kto był podpisany na zaproszeniu?

Osk.: Komitet młodzieży ukraińskiej.

Przew.: Kto należał do tego komitetu?

Osk.: Nie wiem.

Przew.: Był pan w „Sokole“?

Osk.: Byłem.

Przew. Gdzie pan zajechał we Lwowie?

Osk.: Do Seweryna Lewickiego, mieszkającego w Domu akademickim.

Przew.: Ilu ludzi było na wiecu?

Osk.: Około 150 osób...

Przew.: Co mówiono na tym wiecu?

Osk.: Zaliźniak mówił, że wiec w sprawie utworzenia ukraińskiego Uniwersytetu winien odbyć się na Uniwersytecie. Na wniosek Kocki zapadła też wtym duchu uchwała.

Przew.: Na wiecu odbytym w Uniwersytecie był pan także obecny?

Osk.: Tak.

Przew.: Gdzie pan stał na wiecu?

Osk.: Koło pierwszych drzwi.

Przew.: Jak się wiec odbył?

Osk. opowiada przebieg wiecu zgodnie z zeznaniami poprzednich podsądnych.

Przew.: Czy wiec odbywał się spokojnie, czy nikt nie przerywał wiecu?

Osk.: W tku wiecu ktoś zawołał: „Wszechpolacy budują barykady!“ Powstało wskutek tego zamieszanie, lecz na wezwanie Zaliźniaka, czy też Kocki, uspokoiło się znowu i wiec dobiegł do końca.

Przew.: Czy były okrzyki: sławno, hańba, na pohybel, pereat!“

Osk.: „Sławno i hańba“ stosownie do treści mowy Zaliźniaka słyszałem. Innych wyrazów niesłyszałem.

Przew.: Czy nie wzywano na wiecu do udaremnienia wykładów?

Osk.: Tego nie słyszałem.

Przew.: Czy w „Sokole“ widział pan laski?

Osk.: Nie.

Przew.: A na Uniwersytecie?

Osk.: Widziałem.

Przew.: Czy takie grube, jakie tu się znajdują?

Osk.: Zwykłe laski spacerowe.

Przew.: Miał pan laskę?

Osk.: Wiśniówkę.

Przew.: Co się z nią stało?

Osk.: Odebrali mi ją.

Przew.: Może jest ona tutaj.

Osk. (rozglądając się w arsenale): Mojej tu niema.

Przew.: Dokąd pan wyszedł z sali III.?

Osk.: Wyszedłem za innymi i stanąłem pod drzwiami miejsca ustępowego, bo inni dalej pójść nie mogli, gdyż Polacy ustawili barykady.

Przew.: Czy widział pan barykady?

Osk.: W głównym kurytarzu.

Przew.: A w bocznym?

Osk.: Nie widziałem.

Przew.: Kiedy słyszał pan strzały?

Osk.: Usłyszałem je dopiero w kurytarzu głównym.

Przew.: Ilu było ludzi przed panem?

Osk.: Z 50 osób.

Przew.: Ilu ludzi było za barykadą?

Osk.: Tego nie widziałem.

Przew.: Kiedy zaczęto rzucać polana?

Osk.: Gdy nadszedłem z sali.

Przew.: Kto rzucał polana?

Osk.: Z polskiej strony.

Przew.: A ruscy studenci nie rzucali?

Osk: Odrzucali tylko te polana, które na nich rzucano.

Przew.: Czy po polanach były zaraz strzały?

Osk.: Tak jest.... Widziałem nawet rękę z rewolwerem wysuniętą z za węgła głównego kurytarza. Lufa rewolweru skierowana była w górę w kierunku akademików ruskich. Sły-

szałem najpierw jeden strzał i widziałem dym. Po tym strzale padło jeszcze kilka innych strzałów.

Przew.: Czy huk, który pan po raz pierwszy słyszał, nie był eksplodującą żabką?

Osk.: Huk z żabki jest inny.

Przew.: Co zrobili pańscy koledzy, gdy padł pierwszy strzał?

Osk.: Cofnęliśmy się do bocznego kurytarza.

Przew.: Kiedy wróciliście znowu na kurytarz główny?

Osk.: Na wołanie jednego z naszych, że Polacy rzucają „żabki“, ruszyliśmy znowu w główny kurytarz. Barykady już wtedy nie było. Zaczęto strzelać z polskiej strony na nowo. Na to odezwały się strzały i po naszej stronie.

Przew.: Co widział pan jeszcze?

Osk.: Przedemną stał o kilka kroków Kocko. Nagle wysunął się ze strony polskiej z za węgła głównego kurytarza mężczyzna w wieku do 25 lat, niskiego wzrostu, tęgiej tuszy, w siwem ubraniu, zasłonił sobie ręką oczy i strzelił. Od tego strzału, mojem zdaniem, padł Kocko.

Przew.: Jaka odległość była między strzelającym a Kocką?

Osk.: Cztery do pięciu kroków.

Przew.: A innych strzałów nie było wtedy?

Osk.: Były i inne.

Przew.: Widział pan upadającego Kockę.

Osk.: Tak.

Przew.: Czy Kocko padł od tego strzału, który dał ów tęgi mężczyzna, czy też od innego strzału?

Osk.: Na pewne tego powiedzieć nie mogę.

Przew.: Co się stało, gdy Kocko upadł?

Osk.: Zaczęli nasi naraz krzyczeć: „Policya idzie!“ i poczęliśmy uciekać do III. sali.

Przew.: Pana skonfrontowano w śledztwie ze służbą uniwersytecką. Czy poznał pan kogo z nich, jako tego, który strzelał?

Osk.: Nie poznałem nikogo. Strzelającym mógł być także akademik.

Przew.: W śledztwie powiedział pan, że strzelający do was mężczyzna poddał się w tył i upadł.

Osk.: Ja tego nie wiem, czy upadł, czy też tylko się schował.

Przew.: Czy w tych zajściach nie brał pan czynnego udziału?

Osk.: Wcale nie brałem.

Prok.: Czy gdy mężczyzna ów strzelał, byli ludzie wasi przed Kocką?

Osk.: Tego nie mogę powiedzieć.

Prok.: Zkąd dalsze strzały pochodziły?

Osk.: Z dołu ze schodów głównych, tak samo ze schodów, prowadzących na II. piętro.

Prok.: Do kogo ztamtąd strzelano?

Osk.: Do nas.

Obr. dr. Kos: Czy pana konfrontowano ze wszystkimi woźnymi Uniwersytetu?

Osk.: Gdzie tam!...

Obr. dr. Kos: Czy Kocko idąc naprzód obracał się?

Osk.: Nie... ja go miałem ciągle na oku.

Obr. dr. Ochrymowicz: Z kim pan siedział w śledczem więzieniu?

Osk.: Z jakimiś złodziejami i batiarami...

Obr. dr. Ochrymowicz: Ale przedtem?

Osk.: Z kilkoma kolegami.

Prok.: Czy jak Kocko padł, już więcej nie strzelano?

Osk.: Tego nie mogę stanowczo powiedzieć.

Osk. Andrzej Dziwakowski,

b. słuchacz I. roku filozofii, do winy się nie poczuwa. Podsądny mieszkał stale we Lwowie przy ul. Wuleckiej. O wiecu w „Sokole“ dowiedział się od kolegów.

Przew.: Kto zwoływał wiec?

Osk.: Komitet.

Przew.: Kto do niego należał?

Osk.: Dokładnie nie wiem. Ale i tych, których znam, nie wymienię.

Przew.: Był pan w „Sokole“?

Osk. Tak.

Następnie podaje podsądny, że w „Sokole“ było do 300 osób. Grubych lasek, ani nie-akademików na tym wiecu nie widział. Po wiecu, o godzinie 8, udał się wprost na Uniwersytet. Na Uniwersytecie chodził do 9 godziny po kurytarzu, poczem udał się do sali III. na wiec.

Skreśliwszy pokrótce przebieg wiecu, zeznał podsądny, iż jeden z obecnych na wiecu pokazał mu przez okno bojówkę wszechpolską, która zgromadziła się na kurytarzu rektorskim. Następnie obszernie omawiał podsądny poprzednią działalność bojówki, która uzbrojona była w browningi, kastety i rozmaitą inną broń.

Przew.: Czy pan widział broń u członków tej bojówki?

Osk.: Broni na własne oczy nie widziałem, ale ja stale mieszkam we Lwowie i słyszałem, że są oni uzbrojeni. Między nimi są ludzie z Królestwa Polskiego, którzy dobrze umieją się obchodzić z bronią, a strzelanie do ludzi — to dla nich nie nowina....

Przew.: Co było, gdy pan opuściłeś salę III.?

Osk. opisuje zajścia mniej więcej tak samo, jak poprzedni podsądny. Widział, jak od strony polskiej rzucano polanami, a wkrótce potem, gdy znalazł się koło sali II., usłyszał strzał, a zaraz potem padły dalsze strzały. Podsądny odniósł wrażenie, że pierwszy strzał padł ze schodów, wiodących na II. piętro.

Przew.: Co pan i inni zrobiliście, gdy padły strzały?

Osk.: Cofnęliśmy się.

Przew.: Zkąd te strzały — według zdania pana — mogły paść?

Osk.: Z za barykad.

Przew.: Czy był kto raniony tymi wystrzałami?

Osk.: Nie.... tak, że myślałem, iż Polacy strzelają do nas ślepymi nabojami.

Przew.: Czy kto krzyczał, że to nie są strzały prawdziwe?

Osk.: Dwóch czy trzech z naszych wołało, że to ślepe naboje.

Przew.: Czy widział pan upadającego Kockę?

Osk.: Upadającego nie widziałem, tylko słyszałem, jak jeden z ruskich akademików wołał: „Ludzie — Kocko padł!“

Przew.: Czy był pan także na innych wiecach?

Osk.: Byłem na wiecu w marcu.

Przew.: Czy was wtedy z polskiej strony prowokowali?

Osk.: Nie....

Prok.: Czy Kocko należał do komitetu, zwołującego wiec?

Osk.: Tego stanowczo nie wiem.

Prok.: Czy nie było ataków na wasz wiec w dniu 19 maja?

Osk.: Nie było, bo za dużo było policyi.

Prok.: Powiedział pan, że w bojówce byli akademicy z Królestwa, którym nie nowina strzelać do ludzi. Czy pan wie jakie konkretne fakty, by akademicy z Królestwa Polskiego strzelali do ludzi?

Osk.: Ja tylko ogólnikowo mówiłem, że Królewiakom nie nowina strzelać do ludzi.

Prok. Jakiego pan jest przekonania, czy strzelano do was ostrymi nabojami, czy ślepymi?

Osk.: Z tego, że Kocko padł, a Leontowicz został zraniony kulą, muszę twierdzić, że strzelano ostrymi nabojami.

R. Zakrzewski: Czy widział pan laski u uczestników wiecu?

Osk. (rozglądając się po arsenale). Takie laski, jakie tu są, widziałem. Nie widziałem tylko kołów, które także widzę na sali sądowej.

Po kilku drobnych pytaniach obrońców, przewodniczący o godzinie 1·50 po południu odroczył dalszy ciąg rozprawy do jutra, do godz. 9 rano.

OSTATNIA POCZTA.

* Wczoraj w południe odbyło się posiedzenie Prezydyum Koła polskiego, następnie zaś posiedzenie komisyi parlamentarnej Koła. Obrady trwały niedługo.

— Referent subkomitetu dostaw dla marynarki przedłożył wczoraj komisyi marynarki Delegacyi węgierskiej sprawozdanie.

Minister handlu Hieronymi wskazał, że powiodło się zapewnić Węgrom udział w dostawach dla marynarki odpowiedni do kwoty. Uznali ten sukces rządu wszyscy następni mówcy nie wyłączając opozycyi. Komendant marynarki Montecuccoli udzielał potem wyjaśnień i oświadczył, że nowe okręty wojenne dostaną po 4 wieże, z których każda mieć będzie 3 działa. Admirał powtórnie zapewnił, że żądania marynarki nie są przeciw nikomu skierowane. Idzie tylko o uzupełnienie floty, która przez wiele lat była zaniedbana.

Ostatecznie komisya przyjęła budżet marynarki wraz z nadzwyczajnym kredytem.

— Sejm węgierski odrzucił na wczorajszem posiedzeniu kilka wniosków opozycyi w sprawie ustawy bankowej.

Nad innymi wnioskami odbędzie się dziś głosowanie.

— W Sejmie chorwackim poseł Petricic (ze stronnictwa Starcevica) atakował przewodniczącego z powodu zarządzenia posiedzenia nieustającego, które trwa od d. 14 b. m. Przewodniczący oświadczył, że było konieczne przyspieszyć dyskusyę adresową.

— W kołach urzędowych w Paryżu oświadczają, że wiadomości, nadchodzące z Londynu, jakoby na granicy francusko-niemieckiej przyszło do poważnego wypadku są nieprawdziwe. Nie zaszło nic, coby mogłoby tę pogłoskę usprawiedliwić.

— Duma rossyjska odrzuciła wczoraj interpelacyę kadetów w sprawie strajku studentów 160 głosami przeciw 109.

— Wobec twierdzenia dziennika *Temps* i przypuszczeń innych pism, że ultimatum rossyjskie pod adresem Chin jest następstwem zjazdu w Poczdamie, a może bezpośrednio, lub pośrednio wywołane zostało przez Niemcy, oświadcza *Matin*, upoważniony do tego ze strony najbardziej kompetentnej, że przypuszczenie to stanowczo jest niesłuszne.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Kraków, 21 lutego. *(Tel. pryw.)*. Wczoraj odbyło się w magistracie posiedzenie sekcyi szkolnej i prawniczej w połączeniu z komisyą teatralną. Obradowano nad projektem kontraktu dzierżawy teatru miejskiego, wypracowanego przez komisyę teatralną. Uchwalono w zasadzie wobec tego, że p. Solskiemu kończy się d. 31 sierpnia br. okres dzierżawy, rozpisać konkurs. Uchwalono, że dzierżawa opiewać będzie na przeciąg lat 4, do końca 3 roku przysługa Radzie miejskiej prawo wypowiedzenia kontraktu. Gdyby Rada z tego prawa nie skorzystała, dzierżawa przedłuża się tem samem na dalsze dwa lata. Po 6 latach kończy się umowa dzierżawna bez wypowiedzenia.

Nad dalszemi postanowieniami projektu toczyć się będą obrady na najbliższem posiedzeniu połączonych sekcyj.

Kraków, 21 lutego. *(Tel. pryw.)*. Wydział Tow. tatrzańskiego odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezesa prof. dr. Szajnochy. Odczytano reskrypt Ministerstwa robót publicznych, odmawiający prośbie o subwencyę na rozszerzenie schroniska przy Morskiem Oku, a przyznający 4000 kor. na budowę garażu przy Morskiem Oku i naprawę ścieżek przy wodospadach Mickiewicza.

Uchwalono przyjąć subwencyę 4000 kor. i czynić dalsze kroki o uzyskanie dalszej na niezbędne w interesie turystyki, rozszerzenie schroniska przy Morskiem Oku.

Przyjęto z uznaniem i podziękowaniem reskrypt Ministerstwa skarbu, uwalniający na lat 12 schronisko przy Morskiem Oku od podatku domowego.

Tygodnikowi *Zakopane* udzielono subwencyi.

Kraków, 21 lutego. *(Tel. pryw.)*. Stan wody na Wiśle doszedł wczoraj wieczorem do 2 m. nad zerem, czyli 3 m. 60 cm. nad stanem normalnym.

Kierownictwo regulacyi Wisły wyjaśnia, że niema na razie obawy powodzi, gdyż lody poniżej Krakowa puściły. Woda Wisły weszła w koryto Rudawy, rzeka doszła do brzegów i zalała roboty około zasklepienia koryta, nie wyrządziła jednak szkody.

Dziś w Krakowie wielka zadymka śnieżna.

Kraków, 21 lutego. *(Tel. pryw.)*. Do *Nowej Reformy* donoszą, że w Poroninie w sobotę po południu odebrała sobie życie wystrzałem z rewolweru poczmistrzyni Zofia Chominówna. Powodem rozpaczliwego kroku miał być niepomyślny wynik przeprowadzonego przez jednego z urzędników pocztowych szkontrum w urzędzie pocztowym. Wprawdzie nie natrafiono na ślad jakichkolwiek malwersacyj pieniężnych, ale stwierdzono nieporządki w prowadzeniu poczty, jakoteż niezgodną z przepisami manipulacyę książkową.

Gniezno, 21 *(Tel. pryw.)*. Onegdaj odbyła się w katedrze konsekracya nowego biskupa gnieźnieńskiego ks. Kłoskego. Na uroczystości nie było przedstawicieli władz. Konsekracyi dokonał ks. biskup Likowski.

Wiedeń, 21 lutego. Kontradmirał Fryderyk Müller v. Elblein, adlatus admirała portowego w Poli, umarł tu wczoraj wieczorem.

Berno mor., 21 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu tutejszej Izby handlowo-przemysłowej uchwalono wystosować petycyę do Prezydyum Rady Ministrów, Ministerstwa handlu i spraw wewnętrznych; w petycyi tej wskazano na wielkie szkody, które ponosi przemysł i handel z powodu biernego oporu urzędników państwowych. Izba handlowa wyraża żywe ubolewanie, że urzędnicy państwowi chcą swe żądania przeprowadzić w formie, która jest szkodliwa dla kół produkujących w Państwie i wyrządza krzywdę dobrej sławie administracyi i portu tryesteńskiego. Wzywa więc Rząd, aby natychmiast przedsięwziął wszelkie kroki celem sprowadzenia zaniechania biernego oporu.

Zagrzeb, 21 lutego. Prezydent Sejmu Neuman poddał się niebezpiecznej operacyi. Stan niebezpieczny.

Paryż, 21 lutego. *Petit Parisien* donosi w sprawie zatargu Rossyi z Chinami, że Japonia zawiadomiła interesowane mocarstwo, że udzieliła Chinom rady, aby nie obstawały przy polityce, która mogłaby narazić na szwank pokój w Azyi.

Londyn, 21 lutego. Członek Izby gmin Ginnell, niezawisły nacyonalista irlandzki, ogłosił niedawno w jednem z pism irlandzkich pismo, wystosowane do niego przez innego członka Izby gmin, a którem zarzucono prezydentowi Izby gmin Lowtherowi stronniczość. Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin Ginnell wygłosił mowę celem wytłumaczenia się z swego postępowania.

Premier Asquith oświadczył, że idzie tu o godność Izby, i wyraził ubolewanie, że poseł się usprawiedliwiał. Premier wniósł, aby Ginnella na tydzień pozbawić praw członka Izby.

Wniosek ten przyjęto 311 głosami przeciw 84.

Nowy Jork, 21 lutego. Telegram z Cap Haitien donosi, że oficerowie wojska rządowego po zajęciu miasta Quaniaminth stracili władzę nad wojskiem. Miasto zostało zrabowane i podpalone. Wielu mieszkańców zabito. Między innymi zaatakowano pewnego Francuza, zabito jego syna, a dom jego spalono.

Belgrad, 21 lutego. Król wrócił z podróży do Rzymu.

Saloniki, 21 lutego. Willę b. sułtana Abdul Hamida, pilnowaną dotąd przez 20 żandarmów pod wodzą zaufanych oficerów, oddano obecnie pod straż 100 żołnierzy pod dowództwem dwóch oficerów, odpowiedzialnych za wszelkie wypadki.

Z Królestwa Polskiego.

Warszawa, 21 lutego. *(Tel. pryw.)*. Onegdaj wpuszczono na nabożeństwo do kaplic maryawickich tylko parafian, zaopatrzonych w legitymacye. Zewnątrz świątyni porządku pilnowała policya. Wczoraj odbyła się narada duchowieństwa maryawickiego pod przewodnictwem biskupa Kowalskiego.

Warszawa, 21 lutego. *(Tel. pryw.)*. W Uniwersytecie warszawskim wczoraj panował spokój. Mimo to przed gmachem czuwały warty policyjne. Dochodzenia w sprawie strajku studentów trwają dalej.

Warszawa, 21 lutego. *(Tel. pryw.)*. W nowo wznoszonym domu przy ul. Nowolipie runęło sklepienie czwartego piętra i przygniotło dwóch robotników. Wydobyto ich z pod gruzów w stanie ciężkim. Istnieje obawa, że sklepienie przygniotło jeszcze dwóch innych robotników, których dotąd nie znaleziono.

Łódź, 21 lutego. *(Tel. pryw.)*. W roku zeszłym magistrat łódzki wyznaczył 3000 rubli na otwarcie trzech szkół maryawickich, prócz tego subsydyum roczne w kwocie 1312 rubli. Ponieważ to nie wystarczyło na pokrycie wydatków, Maryawici zwrócili się do naczelnika dyrekcyi naukowej z prośbą o dodatkowe wyznaczenie pieniędzy. Naczelnik w odezwie do magistratu zażądał, aby polska komisya szkolna pokryła koszta utrzymania szkół maryawickich. Posiedzenie magistratu było burzliwe, projekt odrzucono i uchwalono, że polska komisya szkolna nie ma obowiązku subsydyowania szkół maryawickich.

Petersburg, 21 lutego. *(Tel. pryw.)*. Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia Dumy, wniesiona była sprawa potrzeby ziemstw w Królestwie Polskiem, ale wobec umieszczenia jej na ostatnim punkcie porządku dziennego przyjdzie ona pod obrady dopiero we środę. Przypuszczają, że rząd złoży oświadczenie, iż przystąpi do opracowania projektu ziemstw.

Na wczorajszem posiedzeniu Dumy podczas dalszej rozprawy nad projektem o powszechnem nauczaniu, Koło polskie wniosło poprawkę, aby w szkołach ludowych w Królestwie Polskiem nie w ciągu 4, lecz w ciągu 6 lat wszystkie przedmioty, z wyjątkiem języka rossyjskiego były wykładane po polsku. Poprawkę odrzucono 108 głosami przeciw 57.

Sprawy rossyjskie.

Moskwa, 21 lutego. 130 studentów tutejszego Uniwersytetu uwięziono. Z tej liczby 55 wydalono z miasta.

Irkuck, 21 lutego. Pod przewodnictwem inspektora sanitarnego Malinowskiego rozpoczęto wczoraj narady nad sprawą zapobieżenia zawleczenia dżumy.

Inwazya rosssyjsko-angielska w Tybecie.

Londyn, 21 lutego. Do *Morning Post* donoszą z Szanghaju: Wicekról Szeczwanu donosi telegraficznie, że wojsko rossyjskie wmaszerowało do Tybetu. Rezydent chiński w Lhassa telegrafuje, że także wojsko angielskie wkroczyło do kraju.

Odpowiedzialny redaktor:
Adam Krechowiecki.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 21 lutego 1911.

Hotel George'a.

PP. br. S. Moysa z Rudnik, W. Gniewosz z Kąt, A. Skrzyński z Żurawna, Z. Horodyński ze Zbydniowa, K. Abrahamowicz z Cirzesza.

Hotel Victoria.

P. E. Piotrowski z Król. Polsk.

Hotel Austria.

PP. B. Siedlecki z Buczacza, F. Kreisler z Berlina.

Hotel Imperial.

PP. J. Krynicki z Bory-ławia, A. Turnau z Zaleszczyk.

Hotel Francuski.

PP. J. Wielowiejski z Król. Polsk., T. Dzierzek z Wierzchnikowiec, Z. Święcicki z Warszawy.

Hotel Europejski.

P. J. Turnau z Rawy ruskiej.

CENNIK

Lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 21 lutego.

	płacą walutą kor. K	h	żądają walutą kor. K	h
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	684	—	691	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	460	—	470	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	557	—	563	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	548	—	556	—
II. Listy zastawne za 100 kor.				
Banku h. g. 5 pr. w. a. wyl. z 10 pr.	109	70	110	40
„ „ „ $4^1/_2$ pr. w. a. los w 50 l.	99	—	99	70
„ „ „ 4 pr. w. a. 60 l. po 200 k.	93	—	93	70
„ kraj. $4^1/_2$ pr. w. a. los w 51 l.	99	30	100	—
„ „ 4 pr. w. a. los w 57 l.	94	—	94	70
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. pierwsza emisya)	96	—	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4 pr. los w $41^1/_2$ lat	96	—	—	—
4 pr. los w 56 lat	92	30	93	—
Banku gal. ziem. kr. $4^1/_2$% 60 l.	98	80	99	50
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4 pr. w. a.	98	20	98	90
Bukow. fund. propin. 5 pr. w. a.	101	—	101	70
Komun. Banku kr. 5 pr. (2 em.)	—	—	—	—
„ „ „ $4^1/_2$ pr. (3 em.)	99	30	100	—
„ „ „ 4 pr. (4 em.)	92	40	93	10
Kol. lokalne dtto 4 pr.	92	40	93	10
Pożyczka m. Krakowa	91	30	92	—
Pożyczki kr. 4 pr. po 200 kor. z roku 1893	93	30	94	—
Pożyczka m. Lwowa 4 pr.	89	50	90	20
„ „ „ 4 konwen.	92	30	93	—
„ szkolna krajow. 4 pr. r. 1908	93	—	93	70
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.).	98	—	108	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	34	11	44
20 frankówka	19	04	19	16
100 rubli rossyjskich srebrnych	251	—	254	—
„ „ papierowych	253	50	254	70
100 marek niemieckich	117	10	117	50

(kupon bieżącego)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 16 lutego 1911.

Koronowa waluta.	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	93·—	93·20
styczeń-lipiec	93·—	93·20
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	96·90	97·10
kwiecień-październik	96·90	97·10
Losy z r. 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 4 prc.	164·50	170·50
„ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	213·50	219·50
„ „ 1864 po 100 zł.	311·—	317·—
„ „ 1864 po 50 zł.	310·—	316·—
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	287·50	289·50
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	115·90	116·10
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	92·95	93·15
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	94·—	95·—
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	113·60	114·60
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. $5^3/_4$ pr. (ostemp. akcye)	446·—	447·50
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. $5^1/_4$ pr.	115·60	116·60
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye)	93·70	94·70
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	93·90	94·90
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	104·50	105·50
w złocie za 200 zł. 5 pr.	—·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	94·75	95·75
Kol. czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	94·30	95·30
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1886, 4 prc.	95·75	96·75
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc. (sr.)	95·90	96·90
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc.	95·85	96·85
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1888, 4 prc.	96·—	96·90
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1891, 4 prc.	96·50	97·50
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1898, 4 prc.	95·60	96·60
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1904, 4 prc.	95·50	96·50
Kol. bukowińskiej lokalnej za 400 kor. 4 pr.	93·75	94·75
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.	94·25	95·25
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z roku 1894 4 pr.	93·60	94·60
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	114·60	115·60
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta 4 pr.	111·60	111·80
„ „ „ w wal. kor. 4 pr.	92·—	92·20
„ obl. pr. regul. Cisy 3 prc.	76·30	77·30
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	223·—	229·—
„ „ „ „ 50 zł. (100 kor.)	222·50	228·50
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	92·85	93·85
Węgier za 100 zł. 4 pr.	92·30	93·30
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. reg. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	102·—	103·—
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	93·20	94·20
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	100·65	101·65
Gal. poż. kr. z roku 1893 4 pr.	92·75	93·75
Gal. obl. prop. z roku 1889 4 pr.	97·90	98·90
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 prc.	89·25	90·25
Renta włoska za 100 lirów (96 koron) 4 prc.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	144·75	150·75
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	254·25	257·25
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).		
Anglo-Austr. banku los $4^1/_2$ pr.	100·50	101·50
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	93·65	94·65
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	298·50	304·50
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	285·50	291·50
Bukow. zakł. kred. ziem. los 5 pr.	100·25	101·25
„ „ „ „ „ 4 pr.	93·50	94·50
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	110·—	111·—
„ „ „ „ los 50 l. $4^1/_2$ pr.	99·10	99·60
„ „ „ „ „ 60 l. 4 pr.	93·25	94·25
Banku gal. ziem. kred. $4^1/_2$ pr. 60 l.	98·85	99·35
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	92·—	93·—
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	96·50	—·—
„ „ „ „ 4 pr. stare	96·50	97·50
Banku kraj. dla Galicyi Lodomeryi $4^1/_2$ pr. $51^1/_2$ lat zwrotna	99·40	100·40
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat $4^1/_2$ pr.	99·50	100·50
Banku kr. obl. kolej. żel. $57^1/_2$ l. 4 pr.	92·50	93·50
Austro-węg. banku 50 lat 4 prc.	97·40	98·40
„ „ „ 50 lat w. k. 4 pr.	97·65	98·65
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł, nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr. z r. 1882	112·25	113·25
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	111·10	112·10
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	87·50	88·50
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	93·40	94·40
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 na 200 zł. 5 pr.	102·25	103·25
„ „ „ „ 1890 „ 4 pr.	99·75	—·—
I. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	39·—	43·—
Zakł. kred. dla handl, i przem. 100 zł.	535·—	545·—
Clary 40 zł. m. k.	182·—	192·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	—·—	—·—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	100·—	110·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	91·25	97·25
Palfy 40 zł. m. k.	255·—	265·—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	84·—	90·—
„ „ węg. tow. 5 zł.	51·—	55·—
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	70·—	76·—
Salma 40 zł. m. k.	260·—	270·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	—·—	—·—
J. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	330·25	331·25
Peszt. Banku handl. 500 zł.	4130·—	4140·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	673·—	674·—
Weg. Banku kredyt. 200 zł.	874·50	875·50
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	777·—	780·—
Gal. banku hip. 200 zł.	685·—	685·50
„ „ dla han. i przem. 200 zł.	470·—	475·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	535·50	536·50
„ Austro-węg. 1400 kor.	1943·—	1953·—
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	634·—	635·—
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	288·—	290·50
Zivnosteńska banka 100 zł.	285·—	286·50
K. Akcye przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	459·—	463·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	430·—	—·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5150·—	5170·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	400·—	403·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	557·—	560·—
„ Lwów-Kleparów-Jaworów lokal. 400 kor.	335·—	340·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1127·—	1133·—
L. Akcye przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	767·—	771·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	825·—	835·—
Austr. tow. górnicze Alpina 100 zł.	792·—	793·—
Prag. tow. żelazn. przem. 200 zł.	2639·—	2650·50
Schodnicy 500 kor.	510·—	516·—
Tur. zarz. tytoniow. 500 franków	360·—	362·60
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	232·—	234·50
M. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	—·—	—·—
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	239·95	240·20
Paryż za 100 franków	94·90	95·07½
Petersburg za 100 rubli $5^1/_2$ pr.	253·50	254·25
Niemieckie banki	117·22½	117·42½
Włoskie banki	94·52½	94·67½
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	94·90	95·05
N. Waluty.		
Dukat cesarski	11·36	11·39
Austr.-węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·01	19·03
20-markówka	23·47	23·51
Rossyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek	117·25	117·45
Włoskie banknoty za 100 lir	94·50	94·70
Ruble	2·53¼	2·54¼

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. 7/10 (2) (1680 3—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Towarzystwa oszczędności i pożyczek w Kalwaryi zastąpionego przez pełnomocnika adwokata dr. Förstera odbędzie się dnia 15 kwietnia 1911 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 21 licytacya dóbr tabularnych Podchybie lwh. 87 ks. tab. c. k. Sądu obwodowego w Wadowicach, położonych w okręgu c. k. Sądu powiatowego w Kalwaryi wraz z przynależnościami, składającemi się ze sprzętów domowych i umeblowania.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 4840 kor., zabudowania na 1070 kor., przynależności zaś na 128 kor. 30 hal.

Najniższa cena wynosi 3675 kor. 32 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne przedłożone w sprawie egzekucyjnej L. cz. E. 1/10 i tamże zatwierdzone, a w niniejszej sprawie użyte i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d)., może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 21.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podniesione.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Wadowice, dnia 20 stycznia 1911.

L. cz. E. 4038/10 (5) (1911)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Chaima Bera Hilzera kupca w Kutach odbędzie się dnia 24 marca 1911 o godzinie 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6 licytacya realności lwh. 837 gm. Stare Kuty o łącznym obszarze 38 ar, 5 m² gruntu bardzo dobrej gleby.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na kwotę 3354 kor.

Najniższa cena wynosi kwotę 2236 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się równocześnie zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 14.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podniesione.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Kuty, dnia 10 lutego 1911.

L. cz. E. 5501/10 (7) (1912)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie małoletniej Lei Rozy Krumholz zastąpionej przez opiekuna Leisora Wochenmarkta odbędzie się dnia 24 marca 1911 o godzinie 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6 licytacya lwh. 742 i połowy realności lwh. 750 gminy Kuty miasto o łącznym obszarze 1 ar 84 m², dwa domy mieszkalne blachą kryte.

Nieruchomości wystawione na licytacyę, są ocenione a to: 1. realność lwh. 742 gm. Kuty na kwotę 1400 kor., 2. połowa realności lwh. 750 gm. Kuty na kwotę 1200 kor.

Najniższa cena wynosi ad 1. kwotę 934 kor., ad 2. kwotę 800 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się równocześnie zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 14.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podniesione.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Kuty, dnia 12 lutego 1911.

L. cz. E. 1158/10 (7) (1835 2—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu w Żółkwi, odbędzie się dnia 13 marca 1911 o godz. 8·30 przed południem w tut. sądzie licytacya całej realności lwh. 810 gm. Potylicz składającej się z domu mieszkalnego, budynków gospodarczych. gruntów ornych, łąk, pastwisk, lasu, inwentarza żywego i martwego, drzew i płotu.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest ocenioną na 13 910 kor., przynależności zaś na 898 kor., łącznie zatem na 14.808 koron.

Najniższa cena wynosi 9872 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta można przejrzeć w biurze Nr. 3 tut. sądu.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej.

Dla nieznanych z miejsca pobytu wierzycieli, którymby nie można było w należytym czasie doręczyć edyktu, ustanawia się kuratora ad actum w osobie adw. dr. E. Wilkowskiego w Rawie, który ich należycie strzedz będzie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI

Rawa, dnia 3 lutego 1911.

(1926 1—3)

Sądowa hala aukcyjna we Lwowie, ul. Podlewskiego l. 6.

Godziny urzędowe (tylko w dnie powszednie) od 8 do 12 przed południem i od 2 do 6 po południu, w soboty od 3 do 8 wieczorem.

Licytacye:

Poniedziałek 27 lutego 1911 od 10 do 12 godziny przed południem: rozmaite broszury i książki, konfekcya męska, oraz dziecinna, rowery, maszyny do szycia i prania, pompy, towary bławatne i szafy sklepowe, lekarskie książki oraz instrumenta, obrazy, bižuterya, futro, garderoba męska i pościel.

Wtorek 28 lutego 1911 od 10 do 12 godziny przed południem: różne dywany perskie, kasa, maszyna do szycia, 2 fortepiany, obrazy olejne, instrument muzyczny, srebro, obuwie, oraz różne meble.

Środa 1 marca 1911 od 10 do 12 godziny przed południem: meble, 2 fortepiany, obrazy, aryston, maszyna do szycia, aparat fotograficzny, prasa do kopiowania, oraz srebro.

Czwartek 2 marca 1911 od 10 do 12 godz. przed południem: meble, dywany, fortepian, pianino, maszyna do szycia, kilim siatki, szkiełka, oraz sitka do gazu, srebro, lampy łukowe, obrazy, naczynia miedziane, świece, mała „Bohrmaszyna", haki żelazne, śrubsztaki, obuwie, oraz naczynie mosiężne.

Piątek 3 marca 1911 od 10 do 12 godz. przed południem: maszyna do szycia, kasa, obrazy, różne meble, pianino, oraz sprzęty domowe.

Sobota 4 marca 1911 od 10 do 12 godz. przed południem, względnie od 4 do 8 wieczorem: różne tanie meble i sprzęty domowe.

Sprzedać się mające przedmioty mogą być oglądane w hali przed licytacyą w godzinach urzędowych.

Lwów, dnia 20 lutego 1911.

L. 4225/911 (1788)

Przestrzega się oferentów w ich własnym interesie przed ofiarowaniem niestosunkowo wysokich zwrotów zysku, względnie przed żądaniem za niskiej prowizyi, gdyż nie mogą się spodziewać zniżenia dobrowolnie ofiarowanych zwrotów zysku, względnie podwyższenia żądanej prowizyi.

Obwieszczenie.

Połączona z kolekturą loteryjną składownia tytoniu w Zbarażu lk. 8 będzie obsadzoną w drodze publicznej konkurencyi.

Składownia ta umieszczoną być może tylko w dotychczasowem miejscu lub w domach lk. 10, 18, 74 jakoteż w odpowiednich domach sąsiednich w Zbarażu.

Składownia ta przydzieloną jest z poborem materyałów tytoniowych do c. k. Magazynu sprzedaży tytoniu we Lwowie i ma na razie zaopatrywać w potrzebne materyały tytoniowe 109 trafikantów tytoniowych. Składownia połączona jest z trafiką składową.

Składownik jest obowiązany do sprzedaży znaczków stemplowych, blankietów wekslowych i listów przewozowych, tudzież znaczków pocztowych.

W ciągu roku od 1 stycznia 1910 do 31 grudnia 1910 pobrano dla tej składowni materyał tytoniowy w wartości 140.381 kor. 76 hal.

Zysk od drobnej (alla minuta) sprzedaży tytoniu w trafice składowej wynosił w tym czasie 2569 kor. 66 hal., sprzedaż znaczków stemplowych, listów przewozowych i blankietów wekslowych 17169 kor. 30 hal.; od drobnej sprzedaży tych znaczków wartościowych przyznaną będzie składownikowi prowizya w wysokości 2 i 1½ względnie 3 i 2 procent od ich wartości.

Znaczki stemplowe, blankiety wekslowe i listy przewozowe mają być pobierane w c. k. Urzędzie podatkowym w Zbarażu.

Składownik ma ponosić z własnych funduszów koszta przewozu materyałów tytoniowych, jakoteż wszelkie inne wydatki połączone z prowadzeniem składowni.

Oferta ma być wygotowana w myśl rozporządzenia tyczącego się tworzenia i obsadzenia składowni i trafik tytoniowych i na podstawie przepisu dla składowników tytoniu, względnie co do trafiki składowej w myśl przepisu dla trafikantów.

Przepisy te mogą być przejrzane u władz skarbowych I instancyi i w nadzorach straży skarbowej, a u tych pierwszych nabyte za zwrotem kosztów.

Drukowane formularze ofert można otrzymać bezpłatnie u władz skarbowych I. instancyi i w nadzorach straży skarbowej.

W razie żądania prowizyi od składowni należy wyrazić to przez podanie stopy procentowej od wartości sprzedanego materyału tytoniowego.

Oferta ma być wystawioną na przepisanym druku i wniesioną opieczętowana najdalej do dnia 9 marca 1911 do godziny 11 w południe u Naczelnika c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego w Tarnopolu.

Wadyum wynosi 750 kor. i ma być złożone w c. k. Urzędzie podatkowym w Zbarażu lub w Tarnopolu.

Za przyjmowanie stawek loteryjnych w połączonej z składownią kolekturze na ciągnienie loteryjne we Lwowie i w Bernie zapewnia się nabywcy stałą prowizyę od stawek w wysokości 7 procentów; stawki na te ciągnienia loteryjne wynosiły w ciągu powyższego okresu rocznego razem 14.167 kor. 19 hal.

Odłączenie składowni tytoniowej od kolektury loteryjnej jest niedopuszczalne; obydwa interesa tylko łącznie mogą być objęte i tylko łącznie zaniechane.

Przed objęciem interesu, ma nabywca złożyć kaucyę loteryjną w wysokości 1900 kor., a to w papierach wartościowych niepodlegających losowaniu i mających bezpieczeństwo pupilarne.

Kaucya ta ma być złożona w ciągu czterech tygodni po otrzymaniu odnośnego zawezwania w c. k. Urzędzie loteryjnym we Lwowie.

Przy złożeniu kaucyi w papierach wartościowych ma właściciel tychże oświadczyć, że zgadza się na to, ażeby wszelkie pretensye skarbu, wynikające z prowadzenia kolektury przez kaucyonanta, lub z poruczonej temuż sprzedaży losów loteryi państwowej na cele dobroczynne, zostały zaspokojone bez interwencyi sądu przez sprzedaż złożonych papierów wartościowych po kursie giełdowym.

Niedotrzymanie terminu do złożenia kaucyi pociąga za sobą ten sam skutek, jak nieobjęcie interesu.

Bliższych wiadomości co do złożenia kaucyi i co do warunków prowadzenia kolektury udzieli c. k. Urząd loteryjny we Lwowie.

W ofercie należy oprócz wymaganych powołanem rozporządzeniem oświadczeń także podać, czy kompetent jest spokrewniony lub spowinowacony z jakim c. k. urzędnikiem loteryjnym następnie czy posiada już kolekturę loteryjną, a w danym razie, że zrzeka się tejże na wypadek przyjęcia jego oferty.

Oferty nie zawierające zobowiązania się do prowadzenia składowni bez połączenia z innem przedsiębiorstwem nie będą uwzględnione.

C. k. Dyrekcya okręgu skarbowego.

Tarnopol, dnia 10 lutego 1911.

L. cz. E. 4353/10 (1729)

W sądzie tutejszym odbędzie się dnia 9 marca 1911 godzina 3 po południu (sala rozpraw 5) licytacya 3/4 części realności lwh. 982 gminy Buczacz, wartości szacunkowej 4749 kor. 50 hal.

Najniższa cena wynosi 2374 koron 75 hal.

Akta przejrzeć można w tut. sądzie.

C. k. Sąd powiatowy.

Buczacz, 13 stycznia 1911.

L. cz. E. 1909 10 (5) (1736)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Iseka Silbera i Leisora Haara odbędzie się dnia 19 marca 1911 o godzinie 10 przed południem w sądzie, biurze Nr. 19 licytacya realności lwh. 17 gm. Rudnik celem zniesienia współwłasności.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę oceniona jest na 1430 kor.

Najniższa cena wynosi 953 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Nisko, dnia 11 lutego 1911.

L. cz. E. 2263/10 (1824)

Edykt licytacyjny.

W dniu 23 marca 1911 o godzinie 10 30 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 19 odbędzie się licytacya całej realności lwh. 433 gm. Lipnik Nkons. 404 Biała przedmieście

Nieruchomość ta oceniona jest na 60.837 kor. 40 hal.

Najniższa cena wynosi 30.418 koron 70 hal.

C. k Sąd powiatowy, Oddział IV.

Biała, dnia 24 stycznia 1911.

L. cz. E. 3439/10 (1906)

W sądzie tutejszym odbędzie się dnia 10 marca 1911 godzina 3 po południu (sala rozpraw 5) licytacya:

a) 1/4 części lwh. 147 gminy Żurawińce,

b) 1/2 części lwh. 487 gminy Żurawińce,

c) 1/4 części lwh. 519 gminy Żurawińce,

d) 1/4 części lwh. 520 gminy Żurawińce.

Wartości szacunkowej: a) na kwotę 160 kor., b) na kwotę 80 kor., c) na kwotę 75 kor., d) na kwotę 225 kor.

Najniższa cena wynosi: ad a) kwotę 106 kor. 66 hal., ad b) kwotę 53 kor. 32 hal., ad c) kwotę 50 kor., ad d) kwotę 150 kor.

Akta przejrzeć można w tut. sądzie.

C. k. Sąd powiatowy.

Buczacz, 6 lutego 1911.

L. cz. E. 2186 10 (6) (1908)

Edykt licytacyjny.

Dnia 16 marca 1911 o godzinie 8 rano odbędzie się w sądzie tutejszym, biurze Nr. 9 licytacya realności lwh. 323 gm. Trościaniec, składającej się z 8 morgów 533 s.² pola, z chałupy i chlewu, wartości szacunkowej 3070 koron.

Najniższa oferta wynosi 2047 kor., poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Warunki licytacyjne i dokumenty, może każdy przejrzeć podczas godzin urzędowych w tut. sądzie, w biurze Nr. 7.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Jaworów, dnia 11 lutego 1911.

L. cz. E. 3960/10 (1688)

Dnia 7 marca 1911 o godz. 9·30 rano w sądzie tutejszym w biurze Nr. 11 odbędzie się licytacya realności lwh. 37 ks. gr. gm. Wolica stanowiącej parcelę budowlaną z domem mieszkalno-gospodarczym oraz 25 parcel gruntowych.

Nieruchomość ta oceniona jest na 8860 koron 75 hal.

Najniższa cena wynosi 5908 koron.

Warunki licytacyjne normalne równocześnie zatwierdzone i dokumenta przejrzeć można w biurze Nr. 11.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Dobromil, dnia 28 stycznia 1911.

L. cz. E. V. 1804/10 (10) (1810)

Edykt licytacyjny.

Dnia 24 marca 1911 o godzinie 10 30 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 24 odbędzie się licytacya 1/3 części realności objętej lwh. 446 ks. gr. gm. kat. Tyśmieniczany, składającej się z pb. lk. 311, na której stoi dom i z pgr. lk. 888 2, 888/4. 1015/3 1017/1. 197, 1018, 1020, 1017/2.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 1470 kor.

Najniższa cena wynosi 980 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 24.

Takie prawa, wobec których niniejsza relicytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Stanisławów, dnia 31 grudnia 1910.

Ч. сп. 1852/10 (5) (1920 1—3)

Едикт лїцитацийний.

На жадане Краєвого Союза кредитового у Львові, заступленого через адв. др. Костя Левицкого, вiдбуде ся дня 17 марта 1911 о год 9 перед полуднем в суді нисше підписаним ч. 3 лїцитация посілости грунтової обнятої вик. гіп. ч. 1976 кн. гр. Жабє.

Посілість повисша виставлена на лїцитацию є ошацована на 42 770 кор.

Найнизша подача виносить 28.513 кор. 33 сот. понизше тої ціне продаж не прийде до успіху.

Варункі лїцитацийні, котрі отсим ся затверджує і відносячі ся до тої движимости документа може кождий маючий охоту купна переглянути підчас годин урядових в тут. суді в к мнаті ч 6.

Ц. к. Суд повітовий, Віддїл II.

Жабє, дня 28 січня 1911.

Ч. сп. Е. 2851/10 (4) (1647)

Дня 14 марта 1911 о год. 10 рано в суді тут. бюро ч. 11 відбуде ся лїцитация реальности обнятої вгч. 328 кн. гр. гр. Посада новоміиска.

Недвижиміcть тая виставлена на лїцитацию є оцінена на 6345 кор.

Найнизша оферта виносить 2115 кор.

Условія переторгу і грамоти відносячі ся до недвижимости можна переглянути в суді тут. комната ч. 11.

Ц. к. повітовий Суд, Відділ IV.

Добромиль, дня 6 лютого 1911.

Ч. сп. Е. 1683/10 (6), Е 1805/10 (8) (1892)

Дня 11 марта 1911 перед полуднем о 9 годині в низше означенім суді, комната ч. 15 відбуде ся переторг:

I недвижимостей в громаді Рошневі положених:

а) 2 3 частей вгч. 715 складаючої з ґрунту о просторі 1 г. 7 ар. 18 м.²,

б) 1/2 вгч. 716 обіймаючої 3 будинки з парцелею буд. обєму 7 ар. 98 м.² а будучих власностею Николи Буника с. Василя,

II. недвижимостей в громаді Підпечари положених а обнятих вгч.:

а) 1254 складаючої ся з ґрунту о просторі 33 ар. 09 м.² а будучої власностею Семаня Кадлуба с. Олекси,

б) 1278 складаючої ся з пґр 2373/3 о просторі 73 ар. 34 м.² а будучої власностею Анни з Кадлубів Томин.

Продати ся маючі недвижимости суть оцінені: I. а) на 466 кор. 66 сот., б) на 222 кор., II а) на 440 кор., б) на 180 кор.

Найнизша подача виносить: ad I. а) 311 кор. 50 сот., б) 148 кор., ad II. а) 293 кор. 32 сот, б) 120 кор., понизше тих квот не відбуде ся продаж.

Услівя переторгу і грамоти, відносячі ся до недвижимостий могуть ті, що мають охоту куповати, переглянути в висше означенім суді комната ч 14 підчас годин урядових.

Ц. к Суд повітовий, Віддїл V.

Тисьмениця, дня 8 лютого 1911.

Ч. сп. Е. XI. 2866/10 (7) (1763)

Оголошене переторгу.

На попиране громади Толмачик заступленої через адв. др Дудикевича відбуде ся 17 марта 1911 перед полуднем о 9 годині в низше означенім суді комната ч. 22 переторг: а) 1 7 і 1/56 части реальности обнятої вгч. 194 гр. Толмачик, б) 2/4 части вгч. 822 гр. Толмачик, в) 1/4 части вгч. 944 гр. Толмачик, незнаного з місця побуту Стефана Семенюка Марка власних для котрого установлено куратором адвоката др. Маряна Юркевича в Коломиї.

Продати ся маючі недвижимости суть оцінені: ad а) на 1137 кор., ad б) на 800 кор, ad в) на 800 кор.

Найнизша подача виносить: ad а) 758 кор., ad б) 534 кор., ad в) 534 кор. понизше тої квоти не відбуде ся продаж.

Условія переторгу, котрі сим ся затверджає і грамоти відносячі ся до недвижимости могуть ті, що мають охоту куповати, переглянути в низше означенім суді, комната ч. 4 підчас годин урядових.

Права, котрі би продаж робили недопустимою, належить найпізнійше па дни судовім, визначенім до переторгу, перед переторгом зголосити в суді, бо бнакше що до недвижимости самої вже більше не могуть бути підношені.

О дальших випадках поступованя переторгового увідомляти ся буде особи, для котрих під той час що до недвижимостий якісь права або тягарі суть установлені або в току поступованя переторгового установлені будуть, в тім випадку тілько прибитєм в суді, як би они ані не мешкали в области низше означеного суду, ані не вказали поіменно повновластця для доручень мешкаючого в місцевости суду.

Визначене терміну переторгового належить замістити на карті тягарів вик. продати ся маючих частей недвижимости.

Ц. к. Суд повітовий, Відділ XI
Коломия, дня 20 січня 1911.

Upadłości.

L. cz. S. 1/11 (1) (1931 1—3)

Edykt konkursowy.

C. k. Sąd obwodowy w Kołomyi zezwolił na otwarcie konkursu do majątku Wolfa Schüssla nieprotokołowanego kupca w Żabiu.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. radcę sądu kraj. i naczelnika sądu powiat. w Kutach pana Jana Kasparka zaś tymczasowym zawiadowcą masy pana Adama Ważnego, c. k. notaryusza w Żabiu.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencyi, wyznaczonej na dzień 23 lutego 1911 godzinie 9 przed południem w c. k. sądzie powiatowym w Żabiu przed komisarzem konkursowym przedłożyli dokumenty, poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy oraz przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić z roszczeniami, jako wierzyciele konkursowi, ażeby swe roszczenia, chociażby co do nich spór już był w toku, stosownie do przepisów ord. konkurs. zgłosili w c. k. sądzie powiatowym w Żabiu najdalej do dnia 25 marca 1911, a na audyencyi likwidacyjnej na dzień 27 marca 1911 godz. 9 przed południem w tymże sądzie wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek

Wierzyciele, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, będą obowiązani tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócić koszta urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów, już uskutecznionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencyi likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby, swego zaufania.

Audyencyę likwidacyjną przeznacza się zarazem do postępowania ugodowego.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w części urzędowej „Gazety Lwowskiej“.

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Żabiu lub w pobliżu mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w temże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Kołomyja, dnia 7 lutego 1911.

L. cz. S. 5/9 (137) (1922)

Ogłoszenie.

W konkursie firmy A. Liebeskind w Krakowie, przedłożył zawiadowca masy projekt rozdziału masy.

Wszystkim wierzycielom konkursowym, którzy dotychczas zgłosili swe wierzytelności, wolno powyższy projekt u komisarza konkursowego lub zawiadowcy masy przeglądać i brać z niego odpisy i możliwe zarzuty wolno im wnosić ustnie lub pisemnie u komisarza konkursowego aż do dnia 14 lutego 1911.

Do rozprawy nad tym projektem i ustaleniem rozdziału wyznacza się audyencyę na dzień 22 lutego 1911 o godz. 11 przed poł. w c. k. sądzie krajowym w Krakowie, biurze Nr. 8.

Kraków, dnia 24 stycznia 1911.
Komisarz konkursowy.

L. cz. S. 6/8 (206) (1923)

Ogłoszenie.

W konkursie Teodora Rappaporta protokołowanego kupca w Krakowie:

1. celem likwidacyi i uporządkowania dodatkowo zgłoszonej wierzytelności firmy Georg Keller w Wiedniu, oraz firmy Freund et Comp. w Crefeld w kwocie 627 kor. 70 hal., tudzież takich wierzytelności, które zostaną zgłoszone do dnia 16 lutego 1911,

2. celem zbadania rachunków z zarządu masy konkursowej złożonych przez zarządcę masy konkursowej p. dr. Adama Doboszyńskiego, adwokata w Krakowie za czas od dnia 26 kwietnia 1910 do dnia 22 listopada 1910,

wyznacza się audyencyę na dzień 16 lutego 1911 o godz. 10 przed poł. w c. k. sądzie krajowym w Krakowie w biurze Nr. 8.

Kraków, dnia 24 stycznia 1911.
Komisarz konkursowy.

L. cz. S. 7/3 (347) (1787)

W konkursie Ogólnego Związku dla hodowców i handlarzy bydła we Lwowie wystąpił p. dr. Michalewski jako zawiadowca masy z wnioskiem, aby ogół wierzycieli rozstrzygnął, czy nieściągnięte dotychczas pretensye we wniosku bliżej określone mają być sprzedane w drodze ofertowej. Celem powzięcia uchwały w tym kierunku wyznacza się audyencyę na dzień 28 lutego 1911 o godzinie 9 przed południem w c. k. sądzie krajowym cywilnym we Lwowie w biurze Nr. 20.

Na tę audyencyę wzywa się wierzycieli konkursowych z tem nadmienieniem, że wedsug § 256 ord. konkurs. tego co na tej audyencyi po należytem zawiadomieniu będzie roztrząsanem, ustalonem lub uchwalonem, nie mogą strony zaczepiać żadnym środkiem prawnym opierającym się na tej przyczynie, że w rozprawie udziału nie brały lub brać nie mogły. PP. członków wydziału wierzycieli wzywam do niezawodnego jawienia się prz, tej audyencyi pod zagrożeniem zastosowania odpowiednich rygorów na wypadek niestawiennictwa.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 14 lutego 1911.

Konkursa.

L. 2571 (1930 1—3)

Konkurs.

Celem obsadzenia posady radcy sądu krajowego przy sądzie krajowym w Krakowie rozpisuje się konkurs z terminem do 13 marca 1911.

Podania o powyższą lub przy innym sądzie kolegialnym I. instancyi opróżnić się mogącą posadę radcy sądu krajowego należy wnosić w przepisanej drodze służbowej do Prezydyum sądu krajowego w Krakowie.

Prezydyum Sądu wyższego.
Kraków, 18 lutego 1911.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 1808/pr (1842 3—3)

Obwieszczenie.

Na mocy § 15 ordynacyi wyborczej powiatowej rozpisuje się nowe wybory do Rady powiatowej w powiecie wielickim i wyznacza się dzień wyboru dla grupy gmin wiejskich na 3 kwietnia, dla grupy gmin miejskich na 4 kwietnia, dla grupy najwyżej opodatkowanych z kategorii przemysłu i handlu na 5 kwietnia, dla grupy większych posiadłości na 6 kwietnia b. r.

Wybory te odbędą się w miejscach ustawą przepisanych (§ 12, 13, 14 ord. wyb. pow.).

Wyborcom wydane będą karty legitymacyjne, zawierające bliższe oznaczenie miejsca i godziny, w których wybory odbyć się mają.

Do Rady powiatowej w powiecie wielickim wybierają:

grupa większych posiadłości trzech (3) członków;

grupa najwyżej opodatkowanych z kategory przemysłu i handlu jednego (1) członka;

grupa miast i miasteczek dwunastu (12) członków;

grupa gmin wiejskich dziesięciu (10) członków.

Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa.
Lwów, dnia 14 lutego 1911.

L. cz. C. 10/11 (1) (1921)

Edykt.

Przeciw Wasylowi i Ewie Lipianom przedtem w Świątkowej wielkiej zamieszkałym, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Żmigrodzie przez Pawła i Maryę Tałpaszów z Świątkowej wielkiej pozew o zapłatę kwoty 1000 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 28 lutego 1911 o godzinie 9 rano, w sali Nr. 8.

Celem strzeżenia praw Wasyla i Ewy Lipianów ustanawia się p. adw. dr. Dybasia w Żmigrodzie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie kurandów w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Żmigród, dnia 18 stycznia 1911.

L. cz. C. II. 41/11 (1) (1915)

Edykt.

Przeciw Michałowi Roszkowskiemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Pilźnie przez Romana Kornhäusera i spól. w Krakowie pozew o 607 kor. 79 hal. zpn.

Na podstawie pozwu tego wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 24 lutego 1911 o godz. 10 rano, b. Nr. 11.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana dr. Tomasza Krudzielskiego adw. w Pilźnie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczenstwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Pilzno, dnia 8 lutego 1911.

L. cz. C. II. 49/11 (1) (1913)

Przeciw niewiadomej z miejsca pobytu Juliannie Babiarzowej, przedtem w Rakszawie zamieszkałej, wniósł Ignacy Babiarz z Rakszawy pozew o zniesienie współwłasności realności w Rakszawie zpn.

Ustna rozprawa odbędzie się dnia 27 lutego 1911 o godzinie 9 rano, sala Nr. 1.

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanej kuratorem Andrzej Dołęga gospodarz z Rakszawy będzie ją zastępywać dopokąd się w sądzie nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Łańcut, dnia 12 lutego 1911.

L. cz. C. III. 816/10 (1) (1153)

Edykt.

Przeciw Jakóbowi Lewowi w Kraczkowej, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Rzeszowie przez Wojciecha Trojnara i Jana Gargałę pozew o 200 kor. 6 hal.

Celem strzeżenia praw Jakóba Lewa ustanawia się p. adw. dr. Herzhafta w Rzeszowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Rzeszów, dnia 30 grudnia 1910.

L. cz. Cw. 54/11 (1) (1205)

Edykt.

Przeciw Wojciechowi Jakubcowi synowi Marcina, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Wadowicach przez Aleksandra Wańka kupca w Żywcu pozew o 535 kor. 27 hal.

Na podstawie pozwu wydany został wekslowy nakaz zapłaty.

Celem strzeżenia praw Wojciecha Jakubca ustanawia się p. dr. Apolinarego Zimmerspitza adw. w Wadowicach, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, jako handlowy Oddział II.
Wadowice, dnia 26 stycznia 1910.

L. cz. Cw. 99/11 (1) (1197)

Edykt.

Przeciw Annie Mikoś, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Nowym Sączu przez Leiba Klapcholza z Chochołowa pozew o 445 kor.

Na podstawie pozwu wydano nakaz zabezpieczenia 26 stycznia 1911.

Celem strzeżenia praw Anny Mikoś ustanawia się p. dr. Goldfingera adw. w Nowym Sączu, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Annę Mikoś w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.
Nowy Sącz, dnia 26 stycznia 1911.

L. cz. Cw. II. 254/11 (1) (1254)

Edykt.

Przeciw Rozalii Braunerowej, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiona została do c. k. sądu kraj. jako handlowego w Krakowie przez Kalmana Kleina kupca w Chrzanowie skarga wekslowa o 3.700 kor. z pn.

Na podstawie tej skargi wydany został w dniu 2 lutego 1911 nakaz zapłaty do l. cz. Cw. II. 254/11 (1).

Celem strzeżenia praw Rozalii Brauner ustanawia się p. dr. Ludwika Klemensiewicza adw. w Krakowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Rozalię Brauner w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd krajowy, jako handlowy Oddział II.
Kraków, dnia 2 lutego 1911.

L. cz. C. I. 16/11 (1) (1943)

Edykt.

Przeciw Jakóbowi vel Janklowi Fischmanowi z Wilczej woli, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Sokołowie przez Maryannę Jarosz zamężną Wojdyła z Wilczej woli pozew o uznanie i intabulacyę prawa własności pgr. 3284 i innych z lwh. 264 w Wilczej woli.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 23 lutego 1911 o godz. 10 rano, b. Nr. 19.

Celem strzeżenia praw Jakóba vel Jankla Fischmanna ustanawia się p. Adama Żołdaka z Wilczej woli, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Jakóba vel Jankla Fischmanna w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Sokołów, dnia 6 lutego 1911.

Firmy.

L. cz. Firm 2042 Rg. A. I. 260 (1756)

Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej.

Do rejestru oddział A. wciągnięto co następuje:

Siedziba firmy: Lwów.

Brzmienie firmy: F. Krawjański i Ska.

Przedmiot przedsiębiorstwa: detaliczna sprzedaż papieru i przyborów kancelaryjnych.

Forma spółki: jawna spółka handlowa od 1 października 1910.

Spólnicy osobiście odpowiedzialni: Franciszek Krawjański, Stanisław Czołowski i Eugeniusz Preidl, kupcy we Lwowie.

Do zastępstwa spółki uprawniony: Franciszek Krawjański łącznie z którymkolwiek innym spólnikiem.

Podpis firmy: pod jej brzmieniem podpis Franciszka Krawjańskiego i jeszcze jednego spólnika.

Dzień wpisu: 6 grudnia 1910.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów, dnia 4 grudnia 1910.

Doniesienia prywatne.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie.

L. 1616/VI. (1) (1925)

Ogłoszenie.

Z powodu trudności ruchowych powstałych przez zawieje śnieżne i prowadzenia ruchu miejscami drogą pomocniczą ustanawia się po myśli § 75 ust. (3) 5 reg. ruchu dodatkowy termin dwudniowy do normalnych terminów dostawy na liniach położonych w obrębie c. k. Dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie i Stanisławowie.

Zarządzenie to wydaje się z zastrzeżeniem zatwierdzenia przez c. k. Ministerstwo c. k. kolei państwowych na przeciąg trzech tygodni.

Stanisławów, dnia 18 lutego 1911.

Kierownik c. k. Dyrekcyi kolei państwowych.

„Meister der Farbe“
oryginalne reprodukcye międzynarodowych malarzy
kompletne roczniki 1906, 1908, 1909
poleca
po wyjątkowo niskich cenach
ST. SOKOŁOWSKI Lwów, pasaż Hausmana.

Komplety „Bluszczu“
z I. kwartału 1910
są do nabycia
w Głównej Ekspedycyi Lwów, pasaż Hausmana l. 9.

PROSPEKT NA ROK 1911.

Tygodnik Mód i Powieści

Pismo illustrowane dla kobiet

Rok wydawnictwa 51

W ciągu półwiekowego z górą istnienia „Tygodnik Mód i Powieści“ zdobył sobie stanowisko

uczciwego doradcy kobiety polskiej i jej domowego ogniska.

By się utrzymać na tem zaszczytnem, usilną pracą zdobytem stanowisku, nie szczędzimy starań i zachodów. Strzegąc czujnie skarbów tradycyi narodowej i rodzinnej, „Tygodnik Mód i Powieści“, pomny hasła

z żywymi trzeba naprzód iść,

pilnie śledzi wszystkie objawy życia nowoczesnego, wszystkie zmiany i przeobrażenia, jakie w niem zachodzą. Nie zaniedbamy żadnych wysiłków, aby „Tygodnik Mód i Powieści“ był zawsze

Najpełniejszym organem domowego ogniska kobiety polskiej, jej potrzeb — duchowych i praktycznych. —

Wszystko co się dotyczy życia niewieściego znajdzie w „Tygodniku Mód i Powieści“ dokładne i rozważne oświetlenie.

Udało nam się pozyskać nową powieść znakomitego poety **Wiktora Gomulickiego** pod tytułem

„Na rozłogach białoruskich“,

której druk rozpoczniemy od 1 stycznia 1911 r.

Znany i przez nasze Czytelniczki tak lubiany powieściopisarz **Stanisław Ostrowski** ofiarował nam ostatnią swą pracę p. t.

„O czem pieśń dotąd gwarzy“,

osnutą na tle historycznem z czasów Księstwa Warszawskiego.

Ceniona autorka, odczuwająca tak głęboko duszę i serce kobiece, **Ostoja (Józefa Sawicka)** skreśliła dla „Tygodnika Mód i Powieści“ dłuższą nowelę p. t.

„Spóźnione szczęście“.

W tece redakcyjnej posiadamy utwory Emmy Jeleńskiej-Dmochowskiej, Jadwigi Marcinowskiej, Macieja Wierzbińskiego, Eugenii Żmijewskiej i wielu innych.

Dział powieści tłómaczonych będzie prowadzony, jak dotychczas, z wielką starannością, a przekłady powierzone tylko wytwornym piórom literackim.

Prócz artykułów treści literackiej i artystycznej, „Tygodnik Mód i Powieści“ stale uprawia następujące rubryki:

Dział pracy społecznej, obznajmiający Czytelniczki z działalnością w tym kierunku w kraju i zagranicą, z głównym naciskiem na uczestnictwo w tej pracy kobiet.

Zdrowie — klejnot życia popularne wskazówki znanego lekarza i uczonego dr. Henryka Nusbauma, nieoceniony poradnik w życiu praktycznem. **Wiadomości medyczne,** niezbędne dla każdej kobiety. Apteka domowa. Ratownictwo.

Hygiena dziecka rady dla matek, według ostatnich postępów wiedzy, — pióra doświadczonej specyalistki od chorób dziecinnych dr. Matyldy Biehlerowej.

Pedagogika z bezpośrednim współudziałem pp. Szycówny A. i Chrząszczewskiej J., oraz rady, wskazówki informacyjne, czerpane w wybornych źródłach pedagogicznych.

Porady prawne praktyczne wskazówki o prawach i obowiązkach kobiet wobec panującego ustawodawstwa, ważne dla tych zwłaszcza kobiet, które żyją i pracują samodzielnie, — referować będzie p Ignacy Baliński, zapewniając swym poważnym imieniem i doskonałą firmą literacką solidne traktowanie kwestyi.

Odkrycia i wynalazki ostatniej doby będą wyjaśniali pp. Dyakowski, Umiński W., Libański E. i inni.

Dział ogrodniczy, który jak dotąd prowadzi p. M. Nagay, a p. Schönfeld, ogrodnik planista, przyrzekł także zasilać swą pracą, zawierać będzie wszelkie wiadomości i porady, zarówno dotyczące miejskiego ogrodu, jak sadu, inspektów i piwnicy, oraz hodowli roślin pokojowych, zakładania balkonów, zdobienia dziedzińców i t. p.

Szereg artykułów p. t.:

Magia piękności p. Józefa Jankowskiego podsunie naszym Czytelniczkom wiele tematów z dziedziny duchowego doskonalenia się.

Dział **Racyonalnej Kosmetyki** obejmie odtąd Dr. med. p. Wolska-Rościszewska.

Dział gospodarczy w mieście i na wsi ze szczególną starannością traktowany, prowadzony będzie przez dwie najznakomitsze na tem polu specyalistki, autorki licznych dzieł kucharskich, mianowicie przez pp. Paulinę Szumlańską i Martę Norkowską, która swoje współpracownictwo wyłącznie i jedynie „Tygodnikowi Mód i Powieści“ przyrzekła. **Dział porad gospodarstwa wiejskiego** powierzamy staraniom p. Henikowskiej, znanej dzielnej gospodyni. W dziale tym uwzględniać będziemy nietylko przepisy sezonowe, ale cały kształt gospodarstwa domowego. W ten sposób „Tygodnik Mód i Powieści“ wypełni lukę, jaka w pismach kobiecych dawała się tak silnie odczuć naszym paniom.

Obok zwykłych porad kuchennych dział ten obejmować będzie:

Kuchnię jarską coraz liczniejszych mającą zwolenników, oraz **Kuchnię dyetetyczną.**

Prócz tego w dalszym ciągu będziemy drukowali:

Obiady na dwoje. OBIADY GOTOWANE NA MAŁEJ GAZOWEJ KUCHENCE. — — —

Przepisy „Dobrych Gospodyń“ łaskawie nam nadsyłane z różnych okolic kraju.

Dział mód i strojów

będzie prowadzony z najskwapliwszą troskliwością. Bezpośrednie stosunki z Paryżem, Londynem i Wiedniem pozwalają nam dostarczać naszym Czytelniczkom najszybciej i najdokładniej

wzorów i informacyi o wszystkich zmianach i fluktuacyach mody.

Dział mód i strojów kobiecych

illustrowany bardzo obficie przynosić będzie nowości sezonowe czerpane z najlepszych źródeł paryskich.

Tablice z krojami dodawane jak dotąd systematycznie oddawać będą praktyczne usługi naszym Czytelniczkom.

Fasony według miary na każde zamówienie dostarcza dla prenumeratorek „Tygodnika“ za niewielką opłatą pracownia p. Gałeckiej, której krój zadawalnia dotąd zawsze wszystkie wymagania.

Ubrania dziecinne i dla młodych panienek otoczymy szczególną pieczą, **na początku każdego sezonu** stosownie do zmian pory roku i jej wymagań, umieszczając odpowiednie wzory. **Stałe korespondentki nasze w Paryżu, Wiedniu i Londynie** jak dotąd tak i nadal obznajamiać szybko nas będą nietylko z tem co modne, ale również z tem co ładne, praktyczne i możliwe w naszych warunkach do stosowania.

Mody męskie dla dopełnienia całokształtu potrzeb domowych będziemy dawali odtąd systematycznie raz na kwartał.

Stosując się do życzeń naszych Czytelniczek, szczególną uwagę zwracamy na dział

Robót ręcznych Koronczarstwo, hafty wypukłe i płaskie, point Richelieu, aplikacye, wyszywanie na kanwie i tiulu etc. etc.

Chcąc wypełnić brak dobrych wzorów, który dotąd sami dotkliwie odczuwaliśmy, ze względu na potrzeby naszych Sz. Czytelniczek, weszliśmy w porozumienie ze

Szkołą sztuki dekoracyjnej pp. Duninówny i Chalus

stale odtąd otoczą one swą opieką dział wzorów do naszych **robót.** Współpracownictwo p. Chalus pozyskaliśmy **wyłącznie i jedynie** dla naszego pisma. Panna Chalus, wychowanka szkoły sławnego prof. Grasseta w Paryżu prowadzić będzie również w „Tygodniku Mód i Powieści“

Dział monogramów uwzględniając w rysunkach i ornamentyce jak najusilniej **motywy swojskie.**

Celem dokładniejszego obznajmienia naszych Czytelniczek z wzorami artystycznemi do robót ręcznych, będziemy dla nich urządzali

Specyalne wystawy tychże wzorów w lokalu redakcyi.

Każdej Czytelniczce przysługuje prawo zamawiania wzorów do monogramów.

Tak samo we wszelkiej innej potrzebie każda Czytelniczka znajdzie w „Tygodniku“ chętnego informatora i uczciwego doradcę. Dział

Odpowiedzi od Redakcyi, **jedyny co do swoich rozmiarów w prasie polskiej,** czyni zadość tej potrzebie, zacieśniając między Czytelniczkami a pismem węzły rzetelnej, szczerej życzliwości i sympatyi. Każde pytanie, wątpliwość czy troska znajdą słowa wyjaśnienia i otuchy.

By zaś ten bezpośredni stosunek Czytelniczek do pisma jeszcze silniej ożywić, zamierzamy urządzić szereg **KONKURSÓW,** do których powołamy nasze prenumeratorki, ofiarując im piękne cenne i użyteczne nagrody. Ponieważ zaś konkursy te obejmować będą najróżnorodniejsze działy pracy i zajęć kobiecych, nie wątpimy, że w każdym domu polskim obudzą zainteresowanie.

Bezpłatne premium »TYGODNIKA MÓD I POWIEŚCI«. — W polskim języku brakło dotychczas książki, poświęconej fachowo i rzeczowo sprawom domowego ogniska. Podejmujemy to wydawnictwo, które nosić będzie nagłówek

„Nasz Dom“

przy współudziale najlepszych sił zawodowych i literackich. Najwięksi z żyjących powieściopisarzy polskich ofiarowali nam swoje prace. **Henryk Sienkiewicz** napisał: SŁOWO WSTĘPNE, **Bolesław Prus** artykuł: O CHARAKTERZE.

Prenumerata w Krakowie: Kwartalnie K. 4. Rocznie K. 16. — W Galicyi i Austryi: Kwartalnie K. 4.40. Rocznie K. 17.16. — Zmiana adresu 40 hal.

Prenumeratę przyjmuje: Biuro dzienników S. Sokołowskiego. Lwów, Pasaż Hausmana 9.

TARYFA FRACHTOWA

ze Lwowa do wszystkich stacyj kolejowych w Galicyi i Bukowinie

przez M. FISCHLERA

Cena 2 kor., z przesyłką pocztową 2 kor. 10 hal., za pobraniem 2 kor. 55 hal.

Główny skład: Biuro ST. SOKOŁOWSKIEGO Lwów, pasaż Hausmana 9.

Rok 1911. **Wydawnictwa rok XIII.**

Zaproszenie do przedpłaty na

NOWOŚCI MUZYCZNE

Miesięcznik nutowy na fortepian z dodatkiem literackim.

Pismo wychodzi przy końcu każdego miesiąca zeszytami, zawierającymi utwory klasyczne, salonowe, wyjątki z oper, operetek i tańce, w dodatku literackim: liczne wiadomości ze świata muzycznego.

Zadaniem „NOWOŚCI MUZYCZNYCH“ jest dostarczanie abonentom aktualnych wartościowych utworów po niezwykle nizkiej cenie prenumeracyjnej

WARUNKI PRZEDPŁATY:

W Warszawie rocznie 5 rub., na prowincyi 6 rub., zagranicą 7 rub. — Półrocznie i kwartalnie w tymże stosunku. Zeszyt okazowy 60 kop.

Premia dla rocznych abonentów:

a) bezpłatnie: trzy poprzednie zeszyty lub portret Chopina i b) za pół ceny t. j. za 1 rb. 50 kop. „A. B. C.“ najnowszą szkołę na fortepian prof. A. Różyckiego. — Przesyłka premium 30 kop.

Oprócz tego, dla każdego tysiąca rocznych abonentów, wnoszących przedpłatę do naszej administracyi, przeznacza się jako NADZWYCZAJNE PREMIUM PIANINO KRAJOWEJ FABRYKI w cenie 500 rub.

Premium wygrywa posiadacz kwitu, którego TRZY OSTATNIE CYFRY będą odpowiadały takimże cyfrom głównej wygranej **196** loteryi klasycznej Królestwa Polskiego; losowanie w czerwcu 1911 r.

Agencya dla Galicyi we Lwowie u Stan. Sokołowskiego, Biuro dzienników, Pasaż Hausmana l. 9.

„Osobliwości świata widzialnego i niewidzialnego“

napisał profesor uniwersytetu dr. M. Perty. Treść: Sympatya i antypatya. Artystka prześladowana z za grobu. Chłopiec który czuje nieprzyzwyciężony wstręt do pieniędzy. Cały świat olbrzymim szpitalem. Dostojeństwo Duchowe. Czytanie w sumieniach ludzkich. Lunatycy. Dama która słyszy i widzi sercem. Działania magiczne. Fizyologiczne cudo. Elektryczna pani. Elektryczne dziecko. Halucynacye narodowe. Ludzie jako bańki mydlane. Brak zatrudnienia skraca życie. Ludzie którzy bardzo długo żyją. Ludzie którzy nic nie jedzą i nigdy nie śpią. Ludzie którzy przechodzą przez zamknięte drzwi i przez ściany. Ludzie którzy liżą mury i połykają kamienie. Ludzie którzy umierają z przyjemnością. Ludzie którzy zabijają wzrokiem. Pachnący ludzie. Mania samobójcza dziewcząt. Mazzini o ideałach. Mowa powszechna. Muzyka w główce umierającego dziecka. Osobliwa muzyka na ostatnie urodziny poety. Osobliwy śpiew przy śmierci szlachetnej ziemianki. Panienka zbudzona z letargu. Pręt do poszukiwania podziemnych wód i pokładów metalowych. Przepowiednie i przeznaczenie. Sen. Skutki imaginacyj. Ślepy profesor wykłada optykę i objaśnia w nocy stan gwiazd na niebie. Świat jest pełen cudów. Szczególna wrażliwość. Wzajemne oddziaływanie duszy i ciała. Zmysł centralny. Zjawiska u umierających. Zwłoki ludzkie które pachną i nie psują się. Z pamiętników sławnej artystki. Staruszek który robił sobie nadzieję, że będzie mógł żyć wiecznie. Serce nie sługa, nie zna co to pany. Ostatni sen turysty. Wskrzeszanie umarłych. Królowie, którzy istnieją jeszcze tylko na tapetach. Hrabina która nie znosi widoku swoich dzieci. Ludzie którzy żyją samym zapachem. I t. d., i t. d.

Cena 2 kor., z przesyłką poczt. 2 kor. 10 hal., za zaliczką 2 kor. 60 hal. Do nabycia

w biurze S. SOKOŁOWSKIEGO we Lwowie, pasaż Hausmana 9

Ogłoszenie.

Dyrekcya Zakładu kredytowego w Zborowie, stow. zarej. z ogran. poręką, zaprasza niniejszem P. T. Członków na

III. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

które się odbędzie 5 marca 1911 we własnem biurze, o godzinie 3 po południu z następującym

Porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1910.
2. Udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
3. Rozdział czystego zysku.
4. Wybór uzupełniający dwóch Członków Rady nadzorczej w miejsce wylosować się mających.
5. Wybór komisyi rewizyjnej z 3 członków się składającej.
6. Wnioski członków.

Zborów, dnia 18 lutego 1911.

Dyrekcya Zakładu kredytowego

Stow. zarej. z ogr. poręką.

Sara Farb. **Jakób Halpern.**

Obraz JANA MATEJKI

„BITWA POD GRUNWALDEM“

Z okazyi pięćsetletniej rocznicy Bitwy pod Grunwaldem wydało Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskiem wspaniałą reprodukcyę kolorową z pomnikowego dzieła Mistrza Jana Matejki **„Bitwa pod Grunwaldem“.**

Reprodukcya — wielkości 1 metr 6 ctm. na 45 ctm. — wykonana wedle oryginału ośmioma kolorami, jest wierną kopią obrazu a ostatnim wyrazem barwnej techniki reprodukcyjnej — nie zaś oleodrukiem.

Celem rozpowszechnienia tej wspaniałej wysoce artystycznej a przytem pamiątkowej reprodukcyi, oznaczył Komitet cenę obrazu niezmiernie niską a mianowicie:

Za obraz (1 metr. 6 ctm. na 45 ctm.) Koron 15·—.

Za obraz w bardzo pięknej artystycznej oprawie (ramy, szkło i passepartout) kor. 40·—.

Zamówienia przyjmują: Zastępstwo sprzedaży na Galicyę i Bukowinę

Biuro dzienników ST. SOKOŁOWSKIEGO, Lwów, pasaż Hausmana Nr. 9.

nadto wszystkie Księgarnie, magazyny, handle papierów i obrazów.

Wysyłka za zaliczką pocztową lub za poprzedniem nadesłaniem należytości.

UWAGA: Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskiem jest nie tylko właścicielem oryginału obrazu Matejki ale także wyłącznego prawa reprodukcyi. Wszelkie więc wydawnictwa jakieby się pojawiły lub pojawią będą sądownie ścigane.

DROBNE OGŁOSZENIA

od wyrazu petitem 3 halerze, tłustym petitem 4 halerze.

Lwów, ul. Hetmańska 4.
Największy magazyn jubilerski i zegarmistrzowski
JULIANA DĄBROWSKIEGO
kupuje i sprzedaje stare srebro, złoto i kamienie.
Zlecenia załatwiać można pocztą i przez korespondencyę.

Bez konkurencyi!

Kompletne SYPIALNIE masywne, gięte, polyturowane na mahoń, orzech, jawor i dąb po kor. 370, 410, 480, 550, 650 i wyżej

poleca na najdogodniejsze spłaty

Józef Schuster

skład mebli dywanów i pościeli
Lwów, ul. Trzeciego Maja l. 5.

Nakładem c. k. Namiestnictwa
wydany

SZEMATYZM

Król. Galicyi i Lodomeryi
wraz
z Wielkiem Ks. Krakowskiem
na rok
1911

można nabyć w Ekspedycyi „Gazety Lwowskiej“, Lwów, ul. Czarnieckiego l. 12, po cenie 7 kor., **na prowincyę z przesyłką pocztową (za frachtem 7 kor. 80 hal., dla c. k. Urzędów 7 kor. 20 hal. Szematyzmu za zaliczką nie wysyła się.**

Prawdziwe materye berneńskie

Sezon wiosenny i letni 1911.

Kupon długości 3'10 metrów **na kompletny ubior męski** (surdut, spodnie, kamizelka) kosztuje **tylko**
1 kupon 7 koron
1 kupon 10 koron
1 kupon 12 koron
1 kupon 15 koron
1 kupon 17 koron
1 kupon 18 koron
1 kupon 20 koron

1 kupon na czarny ubior salonowy **kor. 20·—**, także materye na płaszcze, loden dla turystów, kamgarny jedwabne etc. rozsyła znana z najlepszej strony jako realny i solidny

FABRYCZNY SKŁAD SUKNA

SIEGEL-IMHOF w BERNIE (Brünn)

Wzory gratis i franko.

Zamawiając materye **bezpośrednio** u firmy Siegel-Imhof **we fabryce** uzyskują **prywatni interesenci wielkie korzyści.** Wobec wielkiego zbytu towarów zawsze **jak największy wybór** zupełnie świeżych materyj. — **Ceny stałe, możliwie najniższe.** — Jak najskrupulatniej i najuważniej wykonuje się nawet najmniejsze zamówienia.

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne, oraz wszelkie wyroby ze złota i srebra
poleca
F. KWAŚNIEWSKI
Lwów, plac Halicki 3, przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacye.

Precz z kałamarzami!

Wieczne pióro

nowość, eleganckie, trwałe, zawsze w pogotowiu, pisze jednem napełnieniem 500 wyrazów, każdemu niezbędne.

Do nabycia w biurze dzienników Plohna, Lwów, ul. Karola Ludwika l. 5, po **80 hal.**, z przesyłką poleconą **1 kor. 25 hal.**, za zaliczką o **20 hal.** więcej.

Największy magazyn w kraju

Spółki Stolarzy Lwowskich

Założ. 1854. Lwów, plac Bernardyński l. 17. Telefon 566.

poleca wielki wybór mebli wszelkiego rodzaju w najnowszych stylach a to: sypialnie, jadalnie i salony własnego wyrobu według modeli wiedeńskich, paryskich i londyńskich, meble gięte i żelazne z najpierwszych fabryk.
Ceny przystępne — dogodne spłaty.
Urządzenia kompletne hoteli i biur.



Otrzymałem

świeży transport

HERBATY CHIŃSKIEJ

Znakomita w smaku i aromatyczna

herbata Congo	kor. 3·20
„ **Souchong**	„ 4·—
„ **Souchong** zbiór majowy	„ 6·—
Kaysow	„ 8·—
Wysiewki z herbat	„ 2·60
Wysiewki z najlepszych herbat	„ 3·20

za pół kilograma.

Handel herbaty i kawy

EDMUNDA RIEDLA we Lwowie

ul Teatralna 3, naprzeciw Katedry.

Jedyne źródło istotnie krajowego wyrobu mebli stylowych

BRACI SIWEK

Sypialnie, jadalnie, salony i gabinety po cenach konkurencyjnych.

Lwów, Kopernika 3. Fabryka: Zamarstynów.

ZIARNO

Najtańsza Ilustracya dla rodzin polskich.
Pod Redakcyą: Stanisława Bełzy.

12 bezpłatnych dodatków książkowych.

Powieści. — Podróże. — Historya. — Literatura. — Z dziedziny przyrody.

ZIARNO pomieszcza stale: **Listy z mojej pracowni. Odgłosy ostatnich dni. Z za kulis dyplomacyi. Kroniki społeczne i polityczne pióra Redaktora.** — Powieści i nowele oryginalne i tłómaczone. Wspomnienia wielkich rocznic dziejowych i rocznice wielkich zmarłych. Przeglądy literackie i artystyczne. Poezye. Podróże po kraju i po obczyźnie. Opisy zjawisk przyrody. Dla śmiechu. Kazdy zeszyt ZIARNA stanowić może Album. Arcydzieła swoich i obcych mistrzów malarstwa starannie dobrane, ozdabiają literacką jego treść Sztuka ojczysta uwzględniana jest przez Redakcyę przedewszystkiem.

Z dniem 1 stycznia 1911 roku rozpoczniemy druk wielkiej powieści historycznej **WALEREGO PRZYBOROWSKIEGO** z czasów Konfederacyi Barskiej.

ZIARNO **obejmujące 52 zeszyty wytwornej ilustracyi, wraz z 12-oma miesięcznymi książkowymi dodatkami kosztuje:**

W WARSZAWIE:
1 rb. 25 kop. kwartalnie; 2 rb. 50 kop. półrocznie; 5 rb. rocznie.
NA PROWINCYI z przesyłką pocztową:
1 rb. 50 kop. kwartalnie; 3 rb. — kop. półrocznie; 6 rb. rocznie.
ZA GRANICĄ:
2 rb. — kor. kwartalnie; 4 rb. — kop. półrocznie; 8 rb. rocznie.
W WARSZAWIE za odnoszenie do domu dopłaca się 15 kop kwartalnie.

Dla zapewnienia dodatkom książkowym trwałości, redakcya „ZIARNA“ wydaje pewną ich ilość w oprawie z wyborowego płótna z wyciskami złoconymi. — Kto z prenumeratorów „ZIARNA“ zechce zamiast tomów zbroszurowanych otrzymywać oprawne, **dopłaca 50 kop. kwartalnie na koszta oprawy.**

Bezpłatne premium **dla wszystkich prenumeratorów.** Każdy miejscowy prenumerator „Ziarna“ otrzyma niezależnie od miesięcznych dodatków książkowych **bezpłatnie 12 tomów** dzieł, które może dowolnie może z poniżej zamieszczonego spisu, każdy zas zamiejscowy, po nadesłaniu na koszta przesyłki i opakowania **nieoprawnych** 12 tomów rb. 1, **oprawnych** rb. 2.

Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie i kantory pism.
Adres „ZIARNA“: Warszawa, Nowy-Swiat 70.
Prenumeratę na Galicyę przyjmuje biuro dzienników i ogłoszeń
St. SOKOŁOWSKI. Lwów, Pasaż Hausmana 9.

K. k. pr. allg. österr. Boden-Credit-Anstalt.

Bei der am **15 Februar 1911** stattgefundenen **hunderteinundvierzigsten Verlosung der 3%igen Prämien-Schuldverschreibungen, Emission 1880,** der k. k. priv. allg. österr. **Boden-Credit-Anstalt** wurden folgende Obligationen gezogen:

In der Gewinnstziehung:

Serie **3516** Nr. **15** mit dem Treffer von **K. 90.000**
„ **2877** „ **95** „ „ „ „ **K. 4.000**
„ **1007** „ **91** „ „ „ „ **K. 2.000**
„ **1807** „ **97** „ „ „ „ **K. 2.000**

In der Tilgungsziehung:

Serie	Nr.	Serie	Nr.	Serie	Nr.	Serie	Nr.
220	1—100	275	1—100	459	1—100	1047	1—100
1132	1—100	[illegible]	1—100	1468	1—100	1584	1—100
1675	1—100	2023	1—100	2102	1—100	2209	1—100
2252	1—100	2455	1—100	2791	1—100	2996	1—100
3065	1—100	3202	1—100	3356	1—100	3398	1—100
3771	1—100	3984	1—100				

Die Einlösung der gezogenen Prämien-Schuldverschreibungen erfolgt **am 1 Juni 1911 an der Cassa der k. k. priv. allg. österr. Boden-Credit-Anstalt in Wien. Mit diesem Termine erlischt die weitere Verzinsung.**

Die Coupons verloster Prämien-Schuldverschreibungen werden zufolge Art. 133 der Statuten zwar fortan ausgezahlt, jedoch wird der Betrag derselben bei der Einlösung der Schuldverschreibungen vom Capital in Abzug gebracht.

Für die Prämien-Schuldverschreibungen, welche in obiger Tilgungsziehung gezogen wurden, erhält der Besitzer nebst dem Capitalsbetrage von K. 200 einen mit derselben Serie und Nummer bezeichneten **Gewinnst-Schein,** welcher auch weiter an den Gewinnstziehungen theilnimmt.

Die nächste Verlosung findet am **15 Mai 1911** statt.

Aus den früheren Ziehungen sind nachfolgende **fällige** 3%ige Prämien-Schuldverschreibungen dieser Emission bisher zur Einlösung nicht präsentirt worden:

aus den Gewinnstziehungen:

Serie 256 Nummer 62, **Serie** *999 Nummer 25, **Serie** *1049 Nummer 72,
Serie *1228 Nummer 65. **Serie** 2136 Nummer 62, **Serie** 2604 Nummer 72,
Serie 3277 Nummer 81, **Serie** *3384 Nummer 62, **Serie** *3401 Nummer 96;

aus den Tilgungsziehungen

sind von nachfolgenden Serien noch Prämien-Schuldverschreibungen ausständig:

SERIE:

2,	269,	501	686,	997,	1267,	1515,	1728,	2000,	2213,	2449,	2680,	2932,	3183,	3466,	3723,
26,	270,	503,	700,	1003,	1268,	1530,	1735,	2002,	2215,	2457,	2689.	2940,	3188,	3475,	3725,
38,	272,	510,	721,	1004,	1281,	1535,	1737,	2017,	2218,	2462,	2693,	2942,	3192,	3477,	3730,
39,	276,	511,	742,	1006,	1285,	1548,	1757,	2018,	2223,	2474,	2694,	2944,	3205,	3484,	3733,
43,	278,	512,	753,	1010,	1293,	1559,	1759,	2028,	2224,	2484,	2705,	2946,	3206,	3487,	3734,
45,	289,	518,	756,	1011,	1298,	1561,	1770,	2033,	2236,	2485,	2708,	2947,	3218,	3489,	3747,
59,	294,	529,	759,	1015,	1309,	1562,	1771,	2038,	[illegible]	2487,	2711,	2955,	[illegible]	3493,	5758,
67,	305,	531,	775,	1017,	1310,	1563,	1773,	2041,	2243,	2489,	2721,	2962,	3236,	3495,	3765,
70,	329,	532,	777,	1036,	1312,	1565,	1774,	2042,	2248,	2491,	2740,	2965,	3237,	3509,	3775,
73,	332,	537,	780,	1039,	[illegible]	1567,	1776,	2048,	2249,	2495,	2741,	2967,	3240,	3513,	3776,
79,	334,	538,	784,	1063,	1313,	1569,	1780,	2050,	2254,	2496,	2743,	2971,	3243,	3514,	3786,
81,	337,	541,	785,	1070,	1320,	1587,	1789,	2055,	2265,	2505,	2747,	2982,	3251,	3516,	3793,
82,	338,	542,	804,	1072,	1324,	1589,	1792,	2056,	2266,	2507,	2753,	2985,	3256,	3519,	3796,
90,	348,	548,	811,	1073,	1330,	1593,	1811,	2067,	2283,	2513,	2756,	2988,	3258,	3521,	3803,
91,	352,	549,	815,	1074,	1335,	1596,	1821,	2073,	2285,	2517,	2759,	2993,	3261,	3538,	3805,
99,	355,	550,	820,	1078,	1338,	1602,	1826,	2088,	2291	2523,	2762,	3002,	3262,	3559,	3816,
101,	356,	575,	826,	1085	1352,	1609,	1832,	2091,	2292,	2526,	2763,	3013,	3265,	3563,	3819,
110,	357,	576,	829,	1087,	1354,	1612,	1833,	2092,	2293,	2531,	2764,	3022,	3271,	3566,	3820,
116,	358,	580,	830,	1089,	1356,	1614,	1836,	2098,	2298,	2544,	2767,	3023,	3276,	3568,	3823,
117,	379,	582,	839,	1090,	1366,	1616,	1843,	2105,	2303,	2545,	2778,	3029,	3280,	3571,	3843,
131,	380,	584,	844,	1093	1369,	1621,	1846,	2110,	2313,	2555,	2780,	3030,	3293,	3575,	3846,
143,	386,	589,	845,	1095,	1375,	1627,	1852,	2115,	2326,	2557,	2785,	3034,	3300,	3581,	3851,
145,	391,	593,	847,	1110,	1378,	1641,	1860,	2117,	2336,	2559,	2788,	3040	3304,	3583,	3859,
146,	400,	595,	872,	1134,	1387,	1644,	1861,	2119,	2338,	2562,	2796,	3041.	3312,	3586,	3873,
156,	402,	596,	876,	1141,	1397,	1650,	1866,	2130.	2340,	2563,	2799,	3048,	3313	3592,	3883,
160,	406,	600,	878,	1143,	1398,	1656,	1870,	2131,	2348,	2571.	2819.	3053,	3314,	3595,	3889,
161,	415,	601,	891,	1144	1400,	[illegible]	1875,	2134,	2352,	2593.	2822,	3059,	3321.	3608,	3909,
177,	417,	613,	894,	1155,	1410,	1666,	1881,	2139,	2355,	2595,	2823,	3067	3332,	3611,	3914,
186,	427,	617,	907,	1165,	1417,	1672,	1883,	2147,	2378,	2600,	2825,	3069,	3359,	3619,	3920,
191,	430.	625,	908.	1168,	1424,	1676,	1901,	2149,	2381,	2601,	2828,	3070,	3376,	3626	3921,
197,	432,	631,	909,	1177,	1431,	1678,	1904,	2165,	2390,	2608,	2835,	3073,	3379,	3628,	3928,
210,	433,	633,	910,	1178,	1437,	1688,	1906.	2167,	2396,	2618,	2838,	3085,	3382,	3629,	3937,
225,	441,	634,	920,	1184,	1455,	1689,	1912,	2174,	2398,	2624,	2843,	3089.	3387,	3634,	3954,
231,	443,	643,	922,	1193,	1460,	1691,	1913,	2175,	2400,	2627,	2850,	3093,	3401,	3645,	3962,
235,	450,	649,	927,	1196,	1474,	1700,	1923,	2180,	2401,	2629,	2865,	3096,	3403,	3655,	3963,
236,	452,	653,	929,	1214,	1475,	1703,	1925,	2183,	2404,	2633,	2874,	3101,	3404,	3657,	3972,
[illegible]	453,	656,	934,	1226,	1481,	1704,	1926,	2184,	2414,	2637,	2880,	3106.	3412,	3659,	3976,
248.	461,	657,	939,	1229,	1482,	1705,	1929,	2191,	2415,	2645,	2881,	3123,	3427,	3662.	3977,
251,	466,	665,	955,	1236,	1487,	1706,	1949,	2194,	2420,	2647,	2888.	3130,	3435,	3674,	3981,
261,	468,	675,	970,	1241,	1490,	1713,	1966,	2196,	2428	2648,	2891,	3133.	3449,	3676,	3991.
263,	474,	676,	974.	1246,	1491,	1714,	1971,	2197,	2429,	2650,	2894,	3146.	3454,	3702,	
264,	476,	677,	977,	1249,	1495,	1715,	1972,	2199,	2430,	2661,	2904,	3158,	3456,	3714,	
265,	491,	679,	992,	1252,	1502,	1717,	1982.	2201,	2432,	2668,	2909,	3167,	3457,	3718,	
268,	495,	684,	994,	1266,	1511,	1722,	1998,	2210,	2442,	2672,	2923,	3179,	3458,	3721,	

Wien, den 15 Februar 1911.

* Gewinnstschein.

Die Direction.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527.